WITAMY DELEGATÓW KONFERENCJI PRZEDKONGRESOWYCH

CENA ZŁOTYCH 5. WYDANIE B.

GŁOS LUDU

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK V WARSZAWA — NIEDZIELA 28 LISTOPADA 1948 R. Nr 328 (1429)

W numerze:

SEKRETARZE KOMITETÓW FABRYCZNYCH TELEFONUJĄ: DLA KONGRESU PONAD PLAN — str. 5.

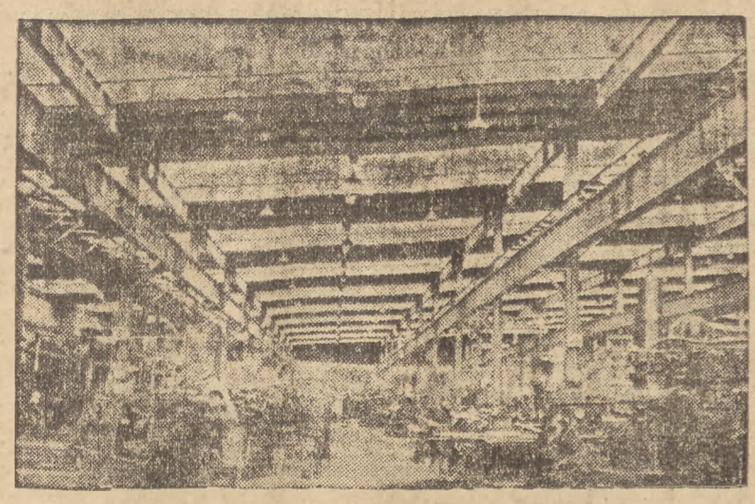

Stalowa Wola — Hala Zakładu Mechanicznego.

CHIŃSKA ARMIA LUDOWA MASZERUJE NA PENG-PU

3 dalsze dywizje Kuomintangu rozbite

PARYŻ, 27.11 (PAP) — Jak podaje z Nankinu agencja France Presse, komunikat sztabu wojsk kuomintangowskich donosi, że cztery kolumny chińskich wojsk ludowych rozpoczęły ofensywę przeciwko miastu Peng-Pu, ważnemu centrum kolejowemu leżącemu na połowie drogi między Nankinem a Suczou.

Inne oddziały wojsk ludowych otoczyły grupę wojsk Czang Kai Szeka w okolicy Su-Sien. Silne walki toczą się też koło miast Ling-Pi i Szen-Sien 60 km. na północ od Szen-Sien.

Biura sztabu generalnego wojsk Czang-Kai-Szeka ewakuowane są z Nankinu na południe.

Agencja Reutera donosi z Szanghaju, że według ostatniego komunikatu dowództwa chińskich wojsk ludowych, oddziały ludowe zajęły jeden z najważniejszych punktów oporu wojsk nacjonalistycznych na drodze do Nankinu — miasto Ling - Pi. Walki o zdobycie tego umocnionego punktu były niesłychanie zacięte.

Ling - Pi znajduje się w odległości 50 km na północ od miasta Peng-Pu, wokół którego dowództwo nacjonalistyczne stworzyło ostatnią linię obronną przed Nankinem.

Dowództwo chińskich wojsk ludowych komunikuje o całkowitym rozbiciu 3 dywizji nacjonalistycznych nad rzeką Lo, w południowo-wschodniej części prowincji Shensi. 22 listopada zniszczono 17 dywizję, 25-go — 24-ą, zaś 27-go — 144 dywizję kuomintangowską.

W oczekiwaniu natarcia chińskich wojsk ludowych, żołnierze garnizonu nankińskiego budują umocnienia obronne wokół stolicy Chin kuomintangowskich. Wojska ludowe znajdują się na połowie drogi pomiędzy Suczou a Nankinem. Walki toczą się na przedmieściach miasta Peng-Pu.

(Dokończenie na str. 2)

KOMUNIKAT KC PPR i CKW PPS

Z przyczyn techniczno - organizacyjnych (remont sali Kongresu w gmachu Politechniki Warszawskiej) dzień otwarcia Kongresu Jedności Klasy Robotniczej ustalony poprzednio na 8 grudnia br., zostaje przełożony na 15 grudnia 1948 r.

Zjazd PPR i Kongres PPS odbędą się w dn. 14 grudnia 1948 r.

Tymczasowy rząd demokratyczny Grecji

apeluje do postępowej opinii świata

PARYŻ, 27.11 (PAP). Rozgłośnia Wolnej Grecji podała komunikat tymczasowego rządu demokratycznego Grecji o masowych egzekucjach bojowników Ruchu Oporu.

W komunikacie tym potwierdza się wiadomość o strajku głodowym 600 więźniów działaczy greckiego Ruchu Oporu, przebywających w więzieniu Egina. Komunikat opisuje straszliwe warunki, panujące w obozach zagłady na wyspie Makronisy, gdzie dziesiątki tysięcy bojowników o wolność Grecji, poddawanych jest najbardziej wyszukanym torturom. Tysiące ludzi, którzy nie chcą się wyrzec swoich poglądów demokratycznych, przebywają w kazamatach Akronaplia, Isaja i innych więzieniach, rozsianych po całej Grecji.

Siepacze ludu greckiego — głosi komunikat — zmuszają matki uwięzionych do składania podpisów pod deklaracjami, iż partyzanci otrzymują pomoc z zagranicy.

Komunikat kończy wezwaniem do ludu greckiego i demokratycznej opinii świata, ażeby przeciwstawiła się terrorowiu rządu faszystowskiego w Grecji.

Odprawa kadr kierowniczych „Służba Polsce"

W dniach 25 i 26 listopada odbyła się w Komendzie Głównej Powszechnej Organizacji „Służba Polsce" odprawa kadr kierowniczych komend wojewódzkich, komend zgrupowań oraz brygad młodzieżowych.

W obradach uczestniczyli: pierwszy wiceminister Obrony Narodowej gen. dywizji **Spychalski**, dowódca wojsk lądowych gen. brygady **Popławski**, przewodniczący Zarządu Głównego Związku Młodzieży Polskiej **Janusz Zarzycki** oraz płk. **Jekiel**.

Odprawa poświęcona była podsumowaniu wyników i omówieniu doświadczeń brygad młodzieżowych. Z kolei ustalone zostały zasadnicze wytyczne pracy na nowym etapie w związku z historycznym faktem zjednoczenia klasy robotniczej.

DELEGACJE ZAGRANICZNE na Kongres Zjednoczeniowy

Napływają w dalszym ciągu telegramy z różnych krajów zapowiadające przybycie delegacji partii komunistycznych i robotniczych na Kongres Zjednoczeniowy w Warszawie.

Bułgarską Partię Robotniczą (Komunistów) reprezentować będzie DYMITRI GANEW, kandydat na członka Biura Politycznego KC Partii oraz ZERAVEO MITOVSKI, członek Komitetu Centralnego Partii.

Delegatem na Kongres z Norwegii jest J. STRAND JOHANSEN, członek KC Norweskiej Partii Komunistycznej.

KOLEJARZE MELDUJĄ PREZYDENTOWI RP

Prezydent Rzeczpospolitej otrzymał następujący meldunek:

„W imieniu pracowników kolejowych z całej Polski, meldujemy Ci, Obywatelu Prezydencie że na uroczystości, odbytej w obecności przodowników pracy w dniu 24.11. br. w Państwowym Teatrze Polskim w Warszawie z okazji zakończenia rocznego planu pracy na Polskich Kolejach Państwowych w terminie do dnia 20.11.48 r., kolejarze polscy dla uczczenia radosnej, historycznej chwili połączenia się dwóch partii robotniczych, **zobowiązali się złożyć Państwu dar w postaci przewiezienia ponad plan, tj. od dnia 20 listopada do dnia 8 grudnia 1948 r. 7.000.000 ton towarów oraz 36.000.000 pasażerów.**

Dar ten dla Państwa wzrastać jednak będzie w dalszym ciągu, tak, że za okres od 20.11 br. do 31.12 br. wyniesie on ogólną liczbę 13.000.000 ton przewiezionego towaru i 63.000.000 przewiezionych pasażerów".

Meldunek podpisali: wiceprezes Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników RP — Wacław Żukowski i sekretarz generalny Adolf Ciślak.

DZIŚ W NIEDZIELĘ, dnia 28.11.48 r. o godzinie 9,30 odbędzie się w sali Klubu M.B.P. (Al Wyzwolenia 1,3,5)

III KONFERENCJA WARSZAWSKA PPR

Porządek dzienny konferencji:

1. Zagajenie
2. Wybór Prezydium
3. Wybór Komisji Mandatowej
4. Referat Polityczny — tow. J. BERMAN
5. Sprawozdanie KW PPR — tow. St. ZAWADZKI
6. Sprawozdanie Komisji Mandatowej
7. Dyskusja
8. Wybór Komisji Skrutacyjnej
9. Wybór delegatów na Zjazd.

WYBIERAMY DELEGATÓW na Kongres Zjednoczeniowy

W dalszym ciągu z całego kraju napływają sprawozdania z konferencji partyjnych, na których wybrani zostali delegaci na Kongres Zjednoczeniowy partii robotniczych.

Peperowcy **powiatu wrocławskiego** wybrali tow. tow. **Lizaka, Olka i Rysińską.**

Peperowcy **Ząbkowa** wybrali tow. tow. **Galińskiego, Zająca, Kwiatkowskiego.**

Delegatami na Kongres z organizacji PPS **w Bytomiu** zostali tow. tow. **Szczygielska, Krasoń, Halama i Kaczmarski.**

Delegatem PPR **z Makowa** został tow. **Sobieski.**

Peperowcy **Łowicza** wybrali na Kongres tow. **Gutowskiego**, a peperowcy **Gostynina** — tow. **Pieczyńską.**

Pepesowcy **Gliwic** i powiatu wybrali na Kongres tow. tow. **Kaletę, Pycia, Tandeja, Kaweckiego** oraz **Szpularkiewicza.**

Konferencja powiatowa PPR **z Tucholskiego** wybrała na Kongres tow. tow. **Ziemkiewicza i Martyńskiego.**

Organizacja miejska PPS **w Sopocie** wybrała na Kongres tow. tow. **Marczewskiego i Nowakowskiego.**

Konferencja powiatowa PPS **w Nysie** wybrała na Kongres tow. tow. **Ganszera i Mangiewicza.**

Konferencja powiatowa PPR **w Szubinie** wybrała na Kongres tow. tow. **Gadomskiego, Waszczuka i Noska.**

Peperowcy **Święcia** wybrali na Kongres tow. tow. **Adamowicza, Leszczyńskiego i Andrysa.**

PRACA WŚRÓD KOBIET W SZEREGU SPRAW NAJWAŻNIEJSZYCH

Podaliśmy wczoraj list otwarty żon przodowników pracy przemysłu węglowego i hutniczego. List ten skierowany do wszystkich żon robotników, wzywa je do walki o uświadomienie polityczne ogółu kobiet i włączenie ich do ogólnego nurtu budowy socjalizmu w Polsce.

Jest to zadanie o niezwykłej doniosłości dla naszego kraju. Na przykładzie Związku Radzieckiego, gdzie zagadnieniu aktywizacji i politycznego uświadomienia kobiet poświęcono szczególnie dużo uwagi, widzimy wyraźnie, że budować zwycięsko socjalizm można tylko wtedy, jeśli w dziele tym biorą udział milionowe masy kobiet pracujących. Nie jest bowiem do pomyślenia, aby tak wielkie przemiany mogły się dokonać przy bierności połowy społeczeństwa, jaką stanowią kobiety, aby mógł iść naprzód kraj, w którym większość kobiet znajduje się w stanie zacofania i ciemnoty.

Dzieje naszych walk o wyzwolenie narodowe i społeczne dają nam wiele przykładów kobiet—bojowniczek, które poświęciły całe swoje życie dla sprawy narodu i klasy robotniczej. Symbolem niejako jest tu postać Małgorzaty Fornalskiej, zamordowanej przez hitlerowskiego okupanta. Ale dzieje te mówią nam także, że stary kapitalistyczny system, zamykając kobiecie drogę do awansu społecznego, hamował jej rozwój, zamykał ją w kręgu ciasnych spraw gospodarstwa domowego. I stąd też, jeśli chodzi o zagadnienie kobiece, tak wiele mamy jeszcze do odrobienia.

Bojowe zadania, jakie postawiła nasza partia przed klasą robotniczą, zadania, które oznaczają dalszy marsz ku socjalizmowi, nie mogą być zrealizowane bez uaktywnienia i bez udziału milionowych mas kobiet pracujących. Weźmy choćby dla przykładu naszą walkę ze spekulacją. Któż robi w przeważającej części zakupy dla gospodarstwa domowego, jak nie kobiety. I one to mogą właśnie najłatwiej zdemaskować paskarza. Ich udział w walce ze spekulacją może mieć decydujące znaczenie. To samo można powiedzieć odnośnie naszej walki z biurokratyzmem, walki z wrogimi elementami w naszym aparacie państwowym i w spółdzielczości, walki ze wszelkiego rodzaju demoralizacją itd. Aktywizacja polityczna kobiet, wzrost ich uświadomienia politycznego, może być także czynnikiem stwarzającym warunki dobrej współpracy domu i szkoły w dziele wychowania dzieci i młodzieży w duchu postępu, zgodnie z tymi zasadami, na których opiera się nasze państwo ludowe.

Nie będziemy wyliczać wszystkich dziedzin, w których kobieta odegrać może doniosłą rolę, bo byłoby to wywalaniem otwartych drzwi. Powtarzamy: tylko przez zaktywizowanie milionowych mas kobiet, przez świadomy ich udział w budowie nowego ustroju, możemy zbudować socjalizm. I dlatego właśnie list kobiet - żon przodowników pracy powinien spotkać się z jak najszerszym zrozumieniem. Jest także rzeczą wielkiej wagi, aby masowa organizacja jaką jest Liga Kobiet powiększyła swe szeregi o nowe setki tysięcy członkiń, aby podniosła jeszcze bardziej poziom swej pracy oświatowej. Praca wśród kobiet powinna być przez nasze organizacje partyjne postawiona wreszcie na należytym miejscu, w szeregu spraw najważniejszych.

22 miliony murzynów bez prawa głosu w USA

WASZYNGTON, 27.11 (PAP). Przewodniczący „Narodowego Komitetu Murzyńskiego w USA" — Brown, przedłożył senackiej komisji wyborczej pismo w sprawie prześladowania ludności murzyńskiej w wyborach listopadowych. Pismo stwierdza, że prawa wyborczego pozbawiono 2 miliony Murzynów w stanach południowych. Brown podał wiele przykładów brutalnych wystąpień przeciwko Murzynom, którzy udali się do lokalów wyborczych.

Społeczeństwo angielskie domaga się porozumienia ze Związkiem Radzieckim i występuje przeciwko akcji rekrutacyjnej

LONDYN, 27.11. (PAP). — Dnia 26 bm. odbył się w Chelsea (zachodni Londyn) wiec, zorganizowany przez Tow. Przyjaźni Anglo - Radzieckiej, na którym przyjęto rezolucję, **wzywającą rząd brytyjski do współdziałania w ustanowieniu atmosfery wzajemnego zrozumienia i pokoju między mocarstwami zachodnimi i Związkiem Radzieckim.** Przewodniczący wiecu artysta Casson wskazał na konieczność rozszerzenia stosunków handlowych i kulturalnych między Anglią i ZSRR.

Poseł z ramienia Partii Pracy Hutchinson oświadczył, że rząd prowadzi politykę zagraniczną, zgodną z programem konserwatystów wbrew swym obietnicom wyborczym. „Naród angielski — stwierdził mówca — **sprzeciwia się układom wojennym ze Stanami Zjednoczonymi i pragnie polityki pokojowej".**

Przedstawiciel ZSRR, obecny na wiecu, opowiedział zebranym o powojennych sukcesach ZSRR w dziedzinie gospodarczej. Przemówienie jego spotkało się z serdeczną owacją.

LONDYN, 27.11. (PAP). — Opozycja przeciwko projektowi rządu labourzystowskiego, przewidującego przedłużenie służby wojskowej z 12 do 18 miesięcy objęła **nie tylko większość społeczeństwa brytyjskiego, lecz również samych posłów Labour Party.** Charakterystyczne jest, że zdecydowanie negatywne stanowisko wobec tego projektu zajęli nawet posłowie labourzystowscy, **którzy dotychczas nie atakowali rządu.**

NASI DELEGACI NA KONGRES

TOW. MATLAK ANTONI

Tow. Matlak Antoni po wyzwoleniu przystępuje do pracy w fabryce włókienniczej w Bielsku.; (Z zawodu jest tkaczem). Wzorowy pracownik, osiąga wysokie normy wydajności, przekraczając przy pracy na dwóch maszynach 159.4 proc. normy. Odznaczony za całokształt pracy Srebrnym Krzyżem Zasługi. Jest aktywnym członkiem Partii, cieszy się powodzeniem wśród towarzyszy i bezpartyjnych.

TOW. JĘDRAS STANISŁAW

Robotnik, członek Gwardii Ludowej od 1942 r. W 1944 bierze czynny udział w walkach partyzanckich A. L. Po wyzwoleniu w maju 1945 r. zostaje I sekretarzem Kom. Pow. PPR w Częstochowie. Od września 1946 r. do chwili obecnej jest kierownikiem wydz. org. KW PPR w Kielcach.

TOW. TOBIASZ TOMASZ

Syn górnika, sam również górnik. Bierze czynny udział w ruchu robotniczym przed wojną (jest członkiem KPP), organizuje strajki, za co też zostaje w 1926 roku aresztowany przez władze sanacyjne. Czynny uczestnik akcji niepodległościowej w czasie okupacji. Obecnie jest wicedyrektorem w kopalni „Polska".

TOW. GUSTAW KRUPA

Urodzony w roku 1919 we wsi Koprusa pow. koneckiego, pochodzi z rodziny robotniczej. Po ukończeniu szkoły powszechnej zaczął pracować jako uczeń ślusarski. Po wyzwoleniu kraju pracuje jako kancelista na kolei w Skarżysku Kamiennej. Do PPR wstąpił w dniu 1. III. 1947 r., a od 1. VIII. 1948 r. zajmuje stanowisko I sekretarza Komitetu Kolejowego.

na tematy DNIA

A jednak zlękli się Iwaszkiewicza...

Przed kilkunastu dniami pisaliśmy na tym samym miejscu o sprawie wizy amerykańskiej dla Jarosława Iwaszkiewicza, który bawił na kongresie związków autorów i kompozytorów scenicznych w Buenos Aires i poprosił o kilkudniową wizę do Stanów Zjednoczonych, skąd zamierzał powrócić „Batorym" do kraju. Jak donosiliśmy, ambasada amerykańska w Buenos Aires odmówiła, motywując to „opinią", jaką znanemu pisarzowi polskiemu wystawiła ambasada USA w Warszawie. Opinia ta sprowadzała się do jednego słowa: „komunista!".

Napisaliśmy wtedy, co sądzimy o tym fakcie. Nasz komentarz zrobił trochę hałasu, przedrukowano go zagranicą. Nie wiemy, czy to z tego powodu, czy też dlatego, że wokół tej sprawy zaczął się robić huczek w literackich kołach amerykańskich, czy też z jakichkolwiek innych przyczyn, dość, że Iwaszkiewiczowi obiecano wydać wizę...

A więc — nie mieliśmy racji, pisząc, że potężne Stany Zjednoczone boją się Iwaszkiewicza?

Nic podobnego. Mieliśmy całkowitą rację. Tylko, że ambasadzie amerykańskiej w Buenos Aires sporo dobało się nagle zmienić taktykę. Wizę wprawdzie przyrzeczono, ale jej... nie wydano. Ambasada amerykańska w Argentynie obstawia sprawę tyloma trudnościami natury formalnej, że naszemu pisarzowi sprzykrzyło się to wszystko wreszcie i odjechał do Europy, rezygnując ze spotkania z przedstawicielami amerykańskiego świata kulturalnego.

Na to tylko czekała ambasada Stanów Zjednoczonych w Buenos Aires. Ledwo Iwaszkiewicz odjechał, ledwo tylko stało się oczywiste, że z Atlantyku już nie zawróci, a „przyznano" mu wizę!

Prawda, jakie to „chytre"? I wyrażono „gotowość" wpuszczenia „komunisty" do New Jorku, i ocalono Stany Zjednoczone przed jego przyjazdem!

Być może w ten sposób zdoła ambasada amerykańska (w Buenos Aires czy w Warszawie) przekonać garstkę naiwnych o tym, że lek przed Iwaszkiewiczem minął już w amerykańskich kołach urzędowych.

Ale my do naiwnych nie należymy. (WIK)

RZĄD AMERYKAŃSKI ŚWIADOMIE SABOTUJE POROZUMIENIE W SPRAWIE BERLINA

PARYŻ, 27.11. (PAP). Ogłoszone w piątek wieczorem przez przewodniczącego Rady Bezpieczeństwa, delegata argentyńskiego Bramuglię, odpowiedzi 4 mocarstw na przedstawiony im kwestionariusz w sprawie waluty w Berlinie, jak również przebieg konferencji prasowej, urządzonej przez delegację amerykańską w sobotę przed południem, wskazują jasno, że rząd amerykański świadomie sabotuje porozumienie w sprawie Berlina.

Podczas gdy odpowiedź radziecka nawiązuje do treści porozumienia 4 mocarstw w Moskwie z dnia 30 sierpnia br., wspólna odpowiedź 3 mocarstw zachodnich, starannie unika wszelkiej wzmianki o tym porozumieniu. Proponuje ona m. in. kontrolę nad działalnością niemieckiego banku emisyjnego w strefie radzieckiej, jeśli chodzi o Berlin, wydawanie przez magistrat berliński licencji eksportowych i importowych oraz przyznanie mocarstwom zachodnim wolnej ręki w dziedzinie importu żywności, środków pędnych i energii elektrycznej.

Jeśli się weźmie pod uwagę fakt, że magistrat berliński znajduje się pod coraz silniejszym naciskiem mocarstw anglosaskich, zrealizowanie tej propozycji oznaczałoby w praktyce przyznanie im kontroli nad handlem, przechodzącym przez Berlin.

Jeszcze ważniejsze, z punktu widzenia politycznego, są zastrzeżenia wyrażone we wstępie do odpowiedzi 3 mocarstw na kwestionariusz Bramuglii.

Mocarstwa te żądają, aby znajdujący się w strefie radzieckiej i emitujący banknoty dla tej strefy niemiecki bank emisyjny, który podlega kontroli radzieckiej, poddany został kontroli 4-stronnej, co się tyczy emisji banknotów dla Berlina, ale nie precyzują w jaki sposób mogłoby nastąpić rozgraniczenie tych dwóch systemów kontrolnych, by można było wyłączyć ingerencję mocarstw zachodnich w strefie radzieckiej.

Ponadto nota 3 mocarstw podkreśla trudność wprowadzenia kontroli 4-stronnej w Berlinie, wspominając o podziale administracji miejskiej i posługując się argumentem, że z braku jednego magistratu berlińskiego, nie będzie organu administracji powołanego do wydawania licencji. Jasne więc jest, że nota 3 mocarstw zmierza bądź do uznania przez Związek Radziecki, jako jedynej władzy samorządowej Berlina, magistratu znajdującego się pod wpływami anglosaskimi, bądź też do storpedowania wszelkiej możliwości porozumienia pod pretekstem istnienia podziału administracyjnego w Berlinie.

Załącznik do wspólnej deklaracji 3 mocarstw zachodnich podpisany jest jedynie przez Wielką Brytanię i Francję, gdyż Stany Zjednoczone odmówiły swego akcesu.

Załącznik ten zawiera propozycje, przedstawione w swoim czasie przez gen. Robertsona za zgodą gen. Koeniga, a rozważające sposoby przezwyciężenia trudności, które wynikłyby z faktu, że niemiecki bank emisyjny, emitujący banknoty dla całej strefy radzieckiej, miałby się znaleźć pod kontrolą 4-stronną, a więc również pod kontrolą mocarstw zachodnich.

W myśl tych propozycji, emisją marki w Berlinie zajmowałby się bezpośrednio tylko „Stadtkontor", będący instytucją miejską, i działalność jego podlegałaby kontroli 4-stronnej. Niemiecki bank emisyjny dostarczałby mu tylko odpowiedniej ilości marek na podstawie umowy, której funkcjonowanie podlegałoby również 4-stronnej kontroli Komisji finansowej.

W ten sposób wyłączona zostałaby spod tej kontroli działalność samego banku emisyjnego we wszystkich innych dziedzinach.

Niemniej delegacja angielska i francuska powołują się w końcu na argument rozwinięty już we wspólnej odpowiedzi 3 mocarstw zachodnich, że podział administracyjny w Berlinie czyni porozumienie trudnym do osiągnięcia.

Dwugodzinna konferencja prasowa, urządzona przez delegację amerykańską, wzmocniła wśród dziennikarzy przekonanie, że Stany Zjednoczone nie chcą żadnego układu i będą usiłowały torpedować wszelkie próby porozumienia.

W toku tej konferencji rzecznik delegacji oświadczył, że jednoczesne ogłoszenie z tekstem deklaracji 3 mocarstw zachodnich załącznika francusko-angielskiego, który posiada charakter czysto „techniczny", nie było fortunnym posunięciem.

Mówiąc o konieczności „jak najszybszego" rozstrzygnięcia rzecznik delegacji amerykańskiej oznajmił, że w obecnej chwili kwestia uprawnień komisji finansowej nie jest najważniejsza i że istotniejsza jest sprawa odpowiednich „gwarancyj", nie precyzując jednak o jakie gwarancje chodzi i wyrażając w końcu opinię, że na rozwiązanie jest już „w pewnym stopniu za późno".

Podkreślił on, że Stany Zjednoczone nie poparły rozwiązania, przewidzianego w załączniku anglo-francuskim.

×

Przewodniczący Rady Bezpieczeństwa Bramuglia przeprowadził w sobotę wieczorem dłuższe rozmowy z delegatem amerykańskim Jessupem, a następnie z szefem delegacji radzieckiej Wyszyńskim. Obie konferencje dotyczyły zagadnienia berlińskiego.

Rezolucja radziecka w sprawie Grecji

przyjęta jednomyślnie przez Zgromadzenie Generalne ONZ

PARYŻ, 27.11. (PAP). — Na sobotnim posiedzeniu plenarnym Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych toczy la się w dalszym ciągu dyskusja nad sprawą grecką.

Na porządku dziennym znajdują się cztery projekty rezolucyj, przedstawione przez Komisję Polityczną Zgromadzenia.

W dyskusji pierwszy zabrał głos delegat Wielkiej Brytanii — Hall.

Następnie wygłosił przemówienie przewodniczący delegacji radzieckiej wiceminister Wyszyński. Delegat radziecki podkreślił, że sprawozdanie tzw. „Komisji Bałkańskiej ONZ" oparte jest na fałszywych zeznaniach i opracowane w sposób tendencyjny. Celem sprawozdania jest bezpodstawne oskarżenie rządów Jugosławii, Bułgarii i Albanii, którym zarzuca się rzekome udzielanie pomocy wojskom generała Markosa.

Czy te fałszywe oskarżenia nie zostały tylko po to sfabrykowane, by zamaskować amerykańską i brytyjską interwencję w Grecji? — zapytał wiceminister Wyszyński.

W zakończeniu swego przemówienia, wiceminister Wyszyński zwrócił się z apelem do Zgromadzenia, by nie uchwalało rezolucji anglosaskiej opartej na fałszywych oskarżeniach i zeznaniach, lecz by przez poparcie rezolucji radzieckich przyczyniło się do przywrócenia pokoju w Grecji.

Następnie przemawiali delegaci Ukrainy, Czechosłowacji, Białorusi i — na zakończenie — Polski.

Delegat Polski dr Suchy zwrócił uwagę na kilkakrotne oświadczenia gen. Markosa, świadczące o pojednawczym stanowisku demokratycznego rządu Grecji. Gen. Markos wyraził gotowość udziału w greckim rządzie koalicyjnym.

Po oświadczeniu delegata polskiego Generalne Zgromadzenie przystąpiło do głosowania nad złożonymi projektami rezolucji. Zgromadzenie **przyjęło jednomyślnie rezolucję radziecką**, wzywającą rząd ateński oraz rządy Bułgarii, Jugosławii i Albanii do nawiązania stosunków dyplomatycznych, odnowienia konwencji granicznych i uregulowania sprawy uchodźców w duchu wzajemnego zrozumienia. Rezolucja wzywa 4 zainteresowane rządy do złożenia w ciągu 6 miesięcy sprawozdania ONZ o przeprowadzeniu tego zalecenia.

Również jednomyślnie przyjęto projekt rezolucji, przewidujący powrót dzieci do Grecji, które w wyniku działań wojennych znalazły schronienie na terytorium innych krajów.

DOKUMENTARNY SCENARIUSZ RADZIECKI

demaskuje metody polityczne Churchilla

MOSKWA. 27.11. (PAP). W ostatnim numerze radzieckiego czasopisma literackiego „Znamia", zamieszczono scenariusz filmowy pt „Upadek Berlina", napisany przez wybitnego literata Pawlenkę i znanego reżysera Cziaurelli.

Scenariusz kreśli dzieje walk narodów Związku Radzieckiego, obronę przed najazdem hitlerowskim, bitwy o Moskwę i Stalingrad; a kończy się zdobyciem Berlina.

Autorzy przedstawiają zarówno walkę żołnierzy radzieckich na froncie, jak i bohaterski wysiłek robotników w przemyśle, podkreślają kierowniczą rolę **Stalina** w wielkiej wojnie z hitleryzmem i ujawniają istotną rolę imperializmu anglo-amerykańskiego w czasie wojny, zwłaszcza zaś — brytyjskiego, utrzymującego tajne kontakty z Trzecią Rzeszą.

Film zawiera autentyczny tekst rozmowy między **Stalinem, Roosveltem, Churchillem i Mołotowem**, odbytej na Konferencji Krymskiej. W rozmowie tej, poruszono m. in. sprawę zachodnich granic Polski

Na wniosek **Stalina**, aby w lutym 1945 r. podjąć generalną ofensywę, której ostatecznym celem ma być zdobycie Berlina, Churchill odpowiada:

„Panowie, nie jesteśmy przygotowani do ostatniej bitwy. Przed zadaniem ostatniego ciosu należy porozumieć się w sprawach zasadniczych".

Stalin: „Uważam, że porozumieliśmy się w wielu sprawach i to nie tylko tu, lecz jeszcze w Teheranie".

Roosevelt: „Oczywiście. Zdaje mi się, że nie ma wśród nas poważnych rozbieżności".

Mołotow: „Porozumieliśmy się w sprawie okupacji Niemiec i późniejszej kontroli nad nimi..."

Churchill: „W zasadzie, tylko w zasadzie".

Stalin: „Uzgodniliśmy rozmiary odszkodowań..."

Churchill: „Warunkowo, tylko warunkowo".

Roosevelt: „O ile pamiętam to było bezwarunkowo a nie warunkowo. Poza tym ustaliliśmy nasz punkt widzenia w sprawie zachodnich granic Polski..."

Churchill: „Warunkowo, tylko warunkowo".

Stalin: (Mówi energicznie). „Jak to warunkowo W ciągu 30 lat terytorium Polski przekształciło się dwukrotnie we wrota wypadowe wojny, skierowanej przeciwko nam. Musimy zamknąć te wrota, stwarzając silną i przyjazną Polskę. Co w tym warunkowego? Nie mogę uważać mojej misji za wykonaną, jak długo nie zapewnię narodom Polski, Ukrainy i Białorusi pokoju, które one wywalczyły sobie własnym bohaterstwem".

Churchill: „Przypuśćmy... Ale ja nie lubię się śpieszyć, i zresztą nie chcę się śpieszyć."

Stalin: „Narody chcą pokoju. Możemy i winniśmy zapewnić go o ile możności jak najszybciej".

Roosevelt: „I na maksymalnie długi okres. ."

Churchill: „Ja nie mogę decydować o wynikach wojny, nie myśląc o Japonii".

Stalin: „Po trzech miesiącach od chwili rozbicia wojsk hitlerowskich możecie liczyć na pomoc radzieckich sił zbrojnych przeciwko Japonii Powiedziałem Panu to jeszcze w Teheranie"

Churchill: „Po trzech miesiącach? Pan lubi oszałamiające cyfry".

Stalin: „Możemy uporać się z Japonią po trzech miesiącach od chwili pokonania Hitlera. Tak, po trzech miesiącach..."

Churchill zdetonowany, patrzy na **Stalina**, żując cygaro. **Roosevelt** śmieje się:

Churchill: „Świetnie, wierzę Panu— (podaje rękę **Stalinowi**) — a więc porozumieliśmy się".

Stalin: „Znów warunkowo?"

Churchill: „Teraz już bezwarunkowo".

Jak widać więc z tego dokumentarnego tekstu, **Churchill** zobowiązał się bezwarunkowo na konferencji krymskiej również do uznania zachodnich granic Polski.

Min. MINC DZIĘKUJE

pracownikom przemysłu skórzanego

Minister przemysłu i handlu Hilary Minc nadesłał pod adresem Centralnego Zarządu Przemysłu Skórzanego w Łodzi depeszę następującej treści:

„Dziękuję Kierownictwu i wszystkim Pracownikom przemysłu obuwianego i przemysłu białoskórniczego za przedterminowe wykonanie planu produkcji za rok 1948. Proszę podziękowanie moje przekazać wszystkim Pracownikom fizycznym i umysłowym. Szczególne uznanie i podziękowanie pragnę wyrazić przodownikom pracy, którzy podwyższając wydajność pracy i zachęcając swoim przykładem do naśladownictwa wszystkich pracowników dali dowód, że polska klasa robotnicza zrozumiała cel wyznaczony przez Rząd Ludowy i wspólnymi siłami dąży do polepszenia w trwały sposób dobrobytu mas pracujących.

Życzę wszystkim pracownikom powodzenia w pracy przy wspólnym wysiłku odbudowy Kraju.

(—) H. Minc.

KRONIKA POLITYCZNA

PRZYJĘCIA U PREMIERA

Dnia 27 bm. premier Józef Cyrankiewicz przyjął w Prezydium Rady Ministrów, bawiącego w Warszawie ministra zdrowia Republiki Czechosłowackiej, księdza dr Piotra Plojhara, któremu towarzyszyli ambasador Czechosłowacji w Warszawie dr Piszek oraz minister zdrowia RP dr Michejda i wiceminister Kożusznik.

PRZYJĘCIA W MSZ

Minister Spraw Zagranicznych Zygmunt Modzelewski przyjął w dniu 27 bm. przedstawicieli delegacji węgierskiej, przybyłej do Polski z racji Tygodnia Przyjaźni Polsko - Węgierskiej w osobach: przewodniczącego delegacji prof. uniwersytetu Lukacsa, prof. uniwersytetu Andiosa, dyrektora Departamentu Kultury i Łączności z Zagranicą w Ministerstwie Oświaty Antala, radcy MSZ dr Czinkotzki, sekretarza zw. zawodowego metalowców Mekisa i redaktora „Sabad Nep" Nemesa. Delegacji towarzyszył poseł Węgier w Warszawie p. Szanto.

POSIEDZENIE Komisji Sejmowych

Kancelarja Sejmu Ustawodawczego RP zawiadamia, że posiedzenia Komisji Sejmowych odbędą się w gmachu przy ul. I. Daszyńskiego Nr 4 — według następującego planu:

W środę, dnia 1 grudnia br. o godz. 10-ej zbierze się **Komisja Zdrowia.**

W piątek, dnia 3 grudnia br. o godz. 10-ej obradować będzie **Komisja Pracy i Opieki Społecznej.**

Walka górników francuskich nie była daremna

— stwierdza rezolucja Biura Federacji Związków Zawodowych

PARYŻ, 27.11 (PAP). Dziś odbyło się w Paryżu posiedzenie Biura Federacji górniczych związków zawodowych, w którym wzięli udział przedstawiciele związków zawodowych górników z poszczególnych zagłębi węglowych.

W wyniku obrad została przyjęta jednogłośnie rezolucja, która stwierdza, że trwający przez 8 tygodni strajk został proklamowany na podstawie decyzji 90 proc. górników. Na słuszne żądania górników, dotyczące płac i bezpieczeństwa pracy rząd odpowiedział dekretami stanowiącymi zamach na statut związkowy na ubezpieczenia społeczne górników. Dekrety te zaznacza rezolucja oddają w ręce rządu broń, którą górnicy w długoletnich walkach wydarli prywatnym przedsiębiorstwom. **Stanowią one pogłębienie metod wyzysku.**

Przedstawiając przebieg strajku rezolucja podkreśla, że **rząd użył wszelkich środków represyjnych, aby złamać bohaterski opór górników francuskich.** Front górników przez długie tygodnie był **niezachwiany.** Aby go rozbić rząd nie zawahał się użyć sił wojskowych i policyjnych, przewyższających swoją liczebnością siły wojskowe, jakich użyli Niemcy przeciw górnikom francuskim w 1940 roku. W osiedlach górniczych szalał terror, wysiedlano robotników cudzoziemskich. Ale mimo tego straszliwego terroru pod koniec 8 tygodnia **dziesiątki tysięcy górników trwało w walce.**

Po oddaniu hołdu walczącym górnikom, przebywającym w więzieniach rezolucja stwierdza: „Gwałty, manewry reakcyjnego rządu, a przede wszystkim głód naruszył nasz front. Niektórzy z naszych towarzyszy z zaciśniętymi zębami i z buntem w sercu przystąpili do pracy".

Analizując możliwości dalszej walki — rezolucja zaznacza, że należy przegrupować siły, by kontynuować walkę pod inną formą. Biuro Federacji Związków Zawodowych Górników wzywa 100 tys. górników, trwających jeszcze w strajku do przystąpienia **do pracy w poniedziałek 29 listopada, aby mocniej jeszcze zewrzeć front górników, stojących w szeregach CGT i zahartowanych w walce.**

Front ten zmusi do przyjęcia żądań górników, przeszkodzi w zastosowaniu dekretów antyrobotniczych, nie dopuści do stosowania sankcji za udział w strajku, zmusi do zwolnienia uwięzionych towarzyszy, do zniesienia grzywien i wyrwie powrót delegatów usuniętych lub zawieszonych w swojej działalności na swoje dawne stanowiska.

Rezolucja stwierdza, że **walka nie była daremna.** Przyniosła ona znaczne podwyższenie emerytur górniczych, których przyznania rząd uporczywie odmawiał. Strajk górników wykazał, że **program rządowy zmierza do zrujnowania kraju** i stanowi tak samo jak decyzja oddania Ruhry w ręce kapitalistów hitlerowskich warunek planu Marshalla.

Górnicy są niezwyciężeni — głosi rezolucja — zwyciężeni są ci, którzy zmuszeni zostali zdjąć z siebie maskę republikanów i ukazać swoje prawdziwe ohydne oblicze reakcjonistów, sług kapitału i morderców robotników. Uczciwi robotnicy z Force Ouvriere i chrześcijańskich związków zawodowych, widząc zdradę swoich przywódców wracają do szeregów CGT.

Górnicy — kończy rezolucja — pierwsi podnieśli sztandar walki narodowej z okupantem, pierwsi odpowiedzieli na apel w walce o produkcję, **nie ugną się w swej walce o słuszne prawa!** górnicy jeszcze bardziej zjednoczeni niż dotychczas, zahartowani w dwumiesięcznym bohaterskim boju, stosując nowe formy, odniosą zwycięstwo.

Polska występuje przeciwko dyskryminacji politycznej w ONZ

PARYŻ, 27. 11. (PAP). Na piątkowym posiedzeniu Specjalnej Komisji Politycznej Zgromadzenia Generalnego w dalszym ciągu toczyła się dyskusja nad projektami rezolucji w sprawie przyjmowania nowych członków do ONZ. Po zaciekłej walce rzecznicy ścisłego przestrzegania Karty ONZ, na których czele stoi Związek Radziecki, odnieśli polityczne zwycięstwo.

Delegat Argentyny wycofał swój wniosek aby Zgromadzenie Generalne decydowało o przyjmowaniu nowych członków do ONZ nie licząc się z opinią Rady Bezpieczeństwa. Został on do tego zmuszony przez delegację radziecką, która dowiodła, iż propozycja jego stanowi próbę pogwałcenia Karty ONZ.

Z drugiej strony, nie bacząc na zaciekły opór delegatów USA, Anglii i Australii, Komisja przyjęła szwedzki projekt rezolucji, zalecający Radzie Bezpieczeństwa ponowne rozpatrzenie nie tylko podań krajów, o których przyjęcie do ONZ zabiegają wszystkie bloku anglo-amerykańskiego, lecz również podań Albanii, Bułgarii, Węgier, Rumunii i Mongolskiej Republiki Ludowej, których przyjęciu do ONZ blok anglo-amerykański się sprzeciwia.

Jednakże w sobotę większość Komisji przeforsowała projekt rezolucji belgijskiej, domagający się rozpatrzenia przez Radę Bezpieczeństwa kandydatur Włoch i Finlandii w oparciu o tzw. opinię prawną Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości.

Następnie Komisja postanowiła zwrócić się do Rady Bezpieczeństwa z prośbą, o ponowne rozpatrzenie wniosków o przyjęcie do ONZ, złożonych przez Austrię, Portugalię, Irlandię i Transjordanię.

Sprawę kandydatury Cejlonu odroczono celem uzyskania dodatkowych informacji.

Powyższe pochwały przyjęto po oświadczeniu delegata radzieckiego — Malika który podkreślił, że są one sprzeczne z piątkową rezolucją szwedzką.

Charakter dyskryminacyjny rezolucji belgijskiej, a później amerykańskiej (przyjęcie Austrii do ONZ) i australijski (wniosek o przyjęcie Portugalii, Irlandii i Transjordanii) polega na tym, że wymieniają one pewne państwa, pomijając inne.

Na tym wyczerpano punkt porządku dziennego, zajmujący się sprawą dopuszczenia nowych członków do ONZ.

OŚWIADCZENIE DELEGATA POLSKIEGO

W czasie sobotniej dyskusji Specjalnej Komisji Politycznej ONZ zabrał głos delegat Polski dr Suchy, który uzasadnił głosowanie Polski przeciwko projektom rezolucji w sprawie kandydatów do ONZ, wniesionym przez Belgię, USA i Australię.

Dr Suchy oświadczył: „Delegacja polska postanowiła głosować przeciwko tym rezolucjom nie dlatego aby była przeciwna kandydaturom wymienionych krajów, lecz ażeby zaprotestować przeciwko dyskryminacji, stosowanej przez Wielką Brytanię i USA w stosunku do krajów demokracji ludowej.

Naród fiński wie dobrze, kto przelewał krew za jego wolność w czasie ubiegłej wojny. Przelana przez Polaków we Włoszech krew stworzyła więź między narodami: polskim i włoskim, silniejszą od polityki dolarowej.

Na podstawie postanowień układu poczdamskiego — powiedział dalej dr. Suchy — wszystkie kraje, które podpisały traktaty pokojowe winny być dopuszczone do ONZ.

Skoro pewni delegaci czynią aluzje do wewnętrznego ustroju niektórych państw wschodniej Europy, kandydujących na członków ONZ, to wydaje się dziwne, dlaczego ci delegaci nie wysuwają podobnych zarzutów pod adresem Portugalii.

Wojska ludowe maszerują na Peng-Pu

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Rozgłośnia chińskiej armii ludowej donosi, że w Szanghaju strajkują wszyscy nauczyciele szkół powszechnych i średnich. Nauczyciele domagają się podwyżki płac. Wskutek inflacji wartość obecnych wynagrodzeń nauczycieli spada z każdym dniem i nie wystarcza na utrzymanie. Ogółem w Szanghaju strajkuje około 120 tysięcy robotników w przedsiębiorstwach przemysłowych i urzędników prywatnych.

Parlament chiński (Yuan) zwrócił się do Kongresu amerykańskiego z apelem, wzywając do udzielenia rządowi Czang Kai Szeka „natychmiastowej pomocy by zapobiec całkowitemu załamaniu się tego rządu, wobec niezwykle poważnej sytuacji na froncie.

Agencja Reutera podaje oświadczenie nowego premiera Chin Sun - Fo - Sun — złożone w Szanghaju. Sun - Fo - Sun zapowiedział, że nowy rząd będzie się składał z ogr niczonej liczby ministrów i będzie mógł podejmować decyzje bez uprzedniej opinii Czang-Kai-Szeka.

Skład nowego gabinetu będzie opublikowany w poniedziałek. Sun - Fo - Sun oświadczył, że rozważa się obecnie sprawę udziału w tym rządzie przedstawicieli partii socjaldemokratycznej i Młodych Chin.

Winowajcy katastrofy na jeziorze Gardno przed Sądem Apelacyjnym

Sąd Okręgowy w Słupsku rozpatrywał w sierpniu br. sprawę winnych spowodowania tragicznego wypadku zatonięcia 25 harcerek, które podczas wycieczki w dniu 18 lipca br. utonęły w jeziorze Gardno — skazano wówczas Wacława Rudnickiego na 5 lat więzienia i Wacława Terleckiego na 2 lata więzienia.

Na skutek wniesionej zarówno przez skazanych, jak i prokuratora apelacji, sprawę rozpatrzył Sąd Apelacyjny w Gdańsku, który zatwierdził wyrok w stosunku do Rudnickiego, Terleckiego natomiast uniewinnił.

DONIOSŁE UCHWAŁY PLENUM

Zarządu Głównego Zw. Zaw. Górników

W dniu 26 listopada odbyło się posiedzenie plenum Zarządu Głównego Związku Zaw. Górników, na którym omawiano szereg aktualnych zagadnień, jak sprawę nowego systemu płac w przemyśle węglowym, dalszy rozwój akcji współzawodnictwa oraz usprawnienie prac związku. W posiedzeniu udział wziął przewodniczący Komisji Centralnej Związków Zawodowych, tow. poseł **Ochab.**

Przewodniczący Centralnego Zarządu Związku Górników, tow. poseł **Nieszporek,** zreferował projekty zmian w obowiązującym systemie płac i układów zbiorowych.

Po ożywionej dyskusji zebrani uchwalili rezolucję, w której plenum Zarządu Głównego Zw. Zaw. Górników z zadowoleniem stwierdza, że **zobowiązania górników, dotyczące przedterminowego wykonaniua planów produkcyjnych dla uczczenia historycznego momentu zjednoczenia partiiu robotniczych, są w pełni wykonywane.**

Plenum Zarządu CZZG wystosowało do Komitetu Centralnego Polskiej Partii Robotniczej na ręce generalnego sekretarza tow. **Bieruta** i do Centralnego Komitetu Wykonawczego Polskiej Partii Socjalistycznej na ręce generalnego sekretarza tow. **Cyrankiewicza** rezolucję, w której wyraża swą radość z bliskiego dnia zjednoczenia polskiej klasy robotniczej.

MARCELI NOWOTKO

KIMŻE był Nowotko, że właśnie wokół niego skupili się działacze ruchu robotniczego, aby stworzyć nową partię rewolucyjną, partię walki i czynu? Kimże był ów organizator Polskiej Partii Robotniczej. Partii, która stała się inicjatorem i realizatorem walki zbrojnej z okupantem — Partii Ludu.

Marceli Nowotko - „Marian" był najlepszym przedstawicielem tych tradycji, z których wywodzi się Polska Partia Robotnicza.

Był synem ludu polskiego. Ojciec Marcelego był stajennym u Czartorys kich w majątku „Krasne". Nie mało napatrzył się Marceli w latach swego dzieciństwa na poniewierkę ludzką — z łaski pańskiej. Kiedy siły ojca wyczerpały się i pracować już więcej nie mógł, cała rodzina przeniosła się do Ciechanowa. Tam Marceli ukończył szkołę ludową, by zaraz potem zostać robotnikiem.

Pracował szereg lat w cukrowni. Tam wykwalifikował się na ślusarza. Pamiętają go robotnicy Ciechanowa i dziś gdy „Mariana" już nie ma wśród nas nazwali cukrownię jego imieniem, dumni, że z ich robotniczego środowiska wyrósł Marceli Nowotko.

WIERNY ŻOŁNIERZ REWOLUCJI

Do SDKP i L wstąpił „Marian" jeszcze na terenie Ciechanowa w roku 1916, jako 19-letni chłopiec. Tu zetknął się z pierwszymi działaczami rewolucyjnymi.

W czasie wojny dojrzewa umysł Mariana - rewolucjonisty.

Gdy w świecie trwa interwencja przeciw młodej republice socjalistycznej, Marian staje w szeregach obrońców Związku Radzieckiego. To zbliżyło go do Feliksa Dzierżyńskiego, Feliksa Kona i Juliana Marchlewskiego.

Był on jednym z tych, którzy pierwsi zrozumieli, że miejsce Polski jest wśród przyjaciół Republiki socjalistycznej, że Polska musi być Polską Ludową. Tej idei został wierny całe swoje czynne życie, aż do ostatniego tchnienia.

Po połączeniu się SDKP i L z PPS lewicą, Marian staje się członkiem Partii Komunistycznej. Od tego czasu aż do wybuchu drugiej wojny jego życie składa się z zasadniczych dwóch elementów: pracy partyjnej i więzienia.

Przesiedział 12 lat w więzieniach całej Polski. Pracował kolejno we wszystkich przemysłowych ośrodkach kraju: Zagłębie, Warszawa, Łódź. Był potem kierownikiem Wydziału Rolnego i instruktorem KC. Wreszcie zostaje członkiem Komitetu Centralnego KPP.

Więzienie było jego uniwersytetem. Tam uzupełnił swoją wiedzę, pogłębił teorię marksizmu, której praktykiem był już od lat. Równocześnie staje się nauczycielem młodzieży, która często choć z uniwersyteckim wykształceniem dopiero z jego wykładów zaczyna rozumieć historię, zgłębiać zarówno ekonomię polityczną jak i filozofię marksistowską. Oprócz wiedzy popartej olbrzymim doświadczeniem towarzysze wyczuwają w nim wielkiego bojownika, w którego życiu nie ma załamań, nie ma miejsca na zwątpienia.

Oto dlaczego w dobie szalejącego terroru hitlerowskiego, gdy Niemcy są niemal u szczytu swej potęgi, a w kraju rozbicie na grupki i grupy, rozdarcie wewnętrzne wciąż wzrasta. **Marian staje na czele tych, którzy stworzą nową partię czynnej walki z wrogiem, partię jedności ruchu robotniczego, partię narodowego i społecznego wyzwolenia.**

Powstanie naszej Partii, powstanie Gwardii Ludowej staje się tym czynnikiem mobilizującym, który pośrednio i bezpośrednio podnosi moralność społeczeństwa. Każe wierzyć we własne siły narodu, przybliża zwycięstwo. To ręka Mariana w pierwszej odezwie deklaracji PPR w styczniu 42 r. nakreśliła hasła:

„Rodacy! Naszym świętym obowiązkiem jest niesienie wszechstronnej i jak najwydatniejszej pomocy Armii Polskiej, walczącej u boku bohaterskiej Armii Czerwonej!

Popierajcie ze wszystkich sił zbrojne wystąpienia przeciwko armii faszystowskich zaborców.

Twórzcie oddziały partyzanckie!

Niech drugi front powstanie na tyłach armii hitlerowskiej!

Wzmacniajcie ze wszystkich sił solidarność bojową naszego narodu!

Pędźcie precz z fabryk i warsztatów, ze wsi, chat, z własnej rodziny zdrajców i prowokatorów, wszystkich popleczników niemieckiego faszyzmu!

Do boju — Do walki o Wolną i Niepodległą Polskę!

Zwyciężymy!"

WIELKI PATRIOTA

Marian był internacjonalistą z krwi i kości. Jego głęboki patriotyzm i ukochanie swej klasy i narodu kazało mu wcześnie dojrzeć jak obszarnictwo i burżuazja pod wybujałym frazesem patriotycznym, prowadzą do zdrady narodowej.

Kiedy w 39 r. odsiadywał kolejny 12-letni wyrok, rachunek krzywd z ówczesnym reżimem był dość wielki. Ale na wieść o niebezpieczeństwie niemieckim, Marian wraz z towarzyszami deklaruje swoją gotowość do walki z wrogiem. Lecz nie znajduje zrozumienia u władz, dla których niebezpieczeństwo niemieckie nie wydaje się tak groźne, by oswobodzić bojowe grupy robotników - rewolucjonistów. Sami, własnymi rękami wyrywają kraty więzienne i chorzy, wycieńczeni, nieuzbrojeni idą naprzeciw wrogowi.

MARIAN JAKO CZŁOWIEK

Mówić o Marianie jako działaczu a nie powiedzieć o nim jako o człowieku, to by znaczyło rozłupywać całość kutą w szlachetnym kamieniu.

W tym człowieku była harmonia rzadko komu dana. Bezgranicznie oddany sprawie, nieugięty bojownik, kryształowo czysty charakter. Prosty w obejściu, przyjacielski, pełen uroku, a który zjednywał mu zwolenników wśród ludzi jeszcze do wczoraj obojętnych naszej sprawie. Miał wspaniały dar wnikliwego słuchania i rozumienia ludzi. Skromny i przystępny, silny i łagodny, mądry i wyrozumiały.

Głęboki myśliciel i działacz polityczny, a w życiu codziennym łatwy, o niezwykłym poczuciu humoru i subtelnym zrozumieniu przyrody i piękna.

Czuł wielkość chwili. Przed oczami miał wizję nowej Polski. Czasami przymykał swoje mądre oczy i mówił jakby tylko dla siebie:

„Tak chce się żyć i żyć. Tworzyć, budować, dożyć do tego nowego..."

Nie dożył.

To nie była zwyczajna śmierć. Marian został wyrwany z życia, jakby z samego jego biegu, z wartkiego taku. Padł na ulicy Warszawy od kuli zza węgła. Była to najboleśniejsza strata, od której łzy więzną w gardle, a pięść mocniej zwiera się do walki. Ale Partia się nie ugięła.

Nie stało Mariana, ale zostało to co trwa i trwać będzie — Partia — przodujący oddział klasy robotniczej. — I w niej żyje Marian. Nie giną ludzie, których życie splata się z narodem, zostawiają w nim najgłębszy ślad.

MARIA RUTKIEWICZOWA

Za sprawę ludu polskiego padli
KASPRZAK, OKRZEJA, BARON, HIBNER, KNIEWSKI, RUTKOWSKI
ICH TESTAMENT WYPEŁNI ZJEDNOCZONA PARTIA

Za Polskę robotniczo-chłopską zginęli
BUCZEK, NOWOTKO, BARLICKI, DUBOIS, FINDER, FORNALSKA
ICH TESTAMENT WYPEŁNI ZJEDNOCZONA PARTIA

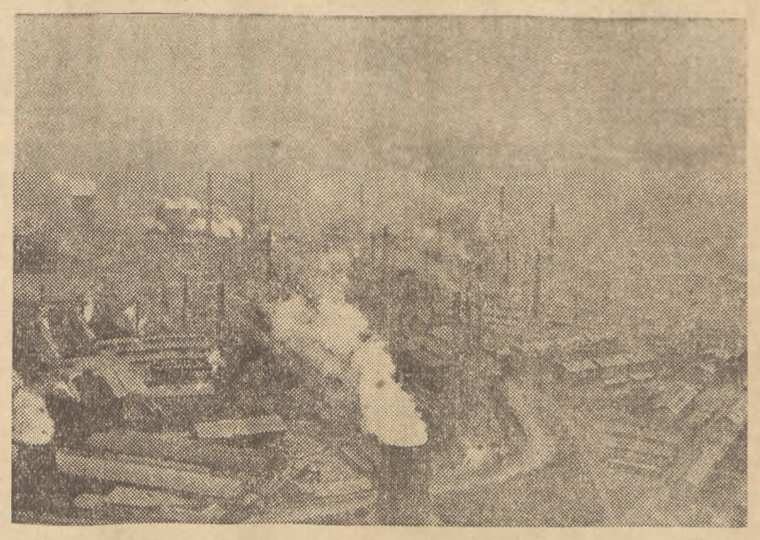

ŚLĄSK DYMI I PRACUJE

W DNIU ŚWIĘTA NARODOWEGO JUGOSŁAWII

Z narodami Jugosławii, które 29 listopada obchodzą swoje święto, łączy nas **przyjaźń**, datująca się nie od dziś. Walki o wolność narodów Jugosławii, które nie zaznały w ciągu stuleci innej doli, jak niewolę i ucisk, budziły w nas **głęboką sympatię**. Narody te znalazły się w samym środku „kotła bałkańskiego" i historia ich była wskutek tego bardziej dramatyczna, niż historia wielu innych ludów.

Od chwili, gdy klasa robotnicza Jugosławii wystąpiła na arenę dziejową, polska klasa robotnicza nie przestaje w niej widzieć bliskiego swego sprzymierzeńca, w walce o cel wspólny całemu proletariatowi międzynarodowemu. Nasi rewolucjoniści znają dobrze rewolucjonistów jugosłowiańskich, choćby na przykład ze wspólnych walk w obronie Hiszpanii Republikańskiej. Ideowa łączność między proletariatem polskim i jugosłowiańskim, między marksistami polskimi i jugosłowiańskimi była i jest **żywa i nierozerwalna**.

Jeśli w ciągu wielu dziesięcioleci tylko część naszego narodu miało okazję wyrażania swej sympatii dla ludów Jugosławii, to w okresie ostatniej wojny nastąpiła w tym względzie zasadnicza zmiana. **Bohaterska walka partyzantów jugosłowiańskich, którą kierowała Komunistyczna Partia Jugosławii, wywoływała najżywsze echa wśród najszerszych mas naszego narodu.** Uważaliśmy w czasie wojny każde zwycięstwo ludu jugosłowiańskiego za nasze własne zwycięstwo i każdą jego porażkę — za naszą porażkę. Nasz los i nasza walka budzi takie same echa w Jugosławii. Wiedzieliśmy, że bojownicy o wolność Jugosławii stanowią **wierny i bohaterski oddział wielkiego międzynarodowego obozu walk z faszyzmem, któremu przewodził ZSRR i jego armia.** Kiedy się rozpoczął niepowstrzymany marsz Armii Radzieckiej na zachód, liczyliśmy z zapartym tchem kilometry, które dzieliły tę armię nie tylko od naszych granic, ale i od granic Jugosławii. Pragnęliśmy bowiem, by bohaterski naród Jugosławii jak najprędzej odzyskał wolność, a wiedzieliśmy dobrze, że **Armia Radziecka jest tą siłą, która kruszące faszyzm, przyniesie wolność i nam i nasym braciom w Jugosławii.**

Tak się też stało. Pod ciosami Armii Radzieckiej padł faszyzm, a z nim zmiecione zostały z oblicza ziemi rządy rozlicznych quislingów, którzy trapili naród jugosłowiański. Kraj ten odzyskał wolność i zaczął budować u siebie ustrój demokratyczny, **odpowiadający wolnościowym i internacjonalistycznym tradycjom narodów Jugosławii i ich Partii Komunistycznej.**

Prace te nad budową ustroju ludowo - demokratycznego i nad zacieśnieniem więzów, łączących Jugosławię z ZSRR i innymi narodami demokratycznymi, zostały niestety brutalnie przerwane przez zdradę frakcji titowskiej. W kierownictwie KPJ wzięły górę elementy nacjonalistyczne, które zerwały z marksizmem - leninizmem, zerwały z międzynarodowym frontem socjalistycznym, weszły na drogę awanturniczych poczynań w polityce krajowej i zagranicznej i robią wszystko, by przeciwstawić Jugosławię Związkowi Radzieckiemu i całemu obozowi demokratycznemu. Nacjonaliści w kierownictwie KPJ zaprowadzili w partii i w całym kraju reżim dyktatury i terroryzmu i oszukują naród, twierdząc, że Jugosławia może sama, własnymi siłami, bez poparcia ZSRR, bez poparcia krajów ludowo-demokratycznych i ruchu robotniczego w całym świecie nie tylko utrwalić swą niepodległość, ale nawet budować socjalizm.

Święto narodowe Jugosławii jest obchodzone w rocznicę II sesji Antyfaszystowskiego Zgromadzenia Wyzwolenia Narodowego (AVNOJ), które zebrało się w roku 1943. Gdyby znalazł się wówczas na sesji AVNOJ, obradującej w okresie wojny — ktoś, kto by ośmielił się wystąpić publicznie i oświadczyć, że narodom Jugosławii **nie są potrzebne** pomoc i poparcie ZSRR, że narody Jugosławii mogą **same** własnymi tylko siłami zapewnić sobie wolność i że mogą dlatego odwrócić się do ZSRR — okrzyczanoby go jako zdrajcę i wroga narodu. A cóż powiedzieć o ludziach, którzy głoszą i realizują takie właśnie poglądy dziś, w okresie, **w którym bynajmniej nie zniknło niebezpieczeństwo agresji imperialistycznej**, w okresie gdy obóz imperialistyczny **wzmaga swe groźby**, skierowane przeciw bytowi i niepodległości narodu?

Narody jugosłowiańskie przeszły pod kierownictwem partii komunistycznej ciężką i chlubną drogę walki. Wyniosły z niej głębokie przeświadczenie, że utrzymać niepodległość i kroczyć ku socjalizmowi będą mogły tylko w nierozerwalnym związku z ZSRR i z całym obozem demokratycznym. **Nie ma takiej siły na świecie, która by mogła wyrwać z mózgów i serc ludzi pracy to przeświadczenie.** W dniu święta narodowego Jugosławii życzymy jej ludowi, by jak najprędzej mógł stanąć znowu **razem ze swymi najbliższymi przyjaciółmi**, razem z nami i z innymi krajami demokracji ludowej w oparciu o Związek Radziecki — do pracy nad budową lepszego jutra, do pracy nad budową socjalizmu.

J. KOWALEWSKI

KLASA ROBOTNICZA I KULTURA

Dziedzictwo kulturalne narodu, leninizmu w ręce ludu polskiego!

CO ZNACZY to hasło, jedno z tych, pod których znakiem polska klasa robotnicza wita Kongres Zjednoczeniowy, co znaczy to hasło, które w programie rewolucji społecznej, pośród zdań i sformułowań, będących wyrazem zwyciężania ideologii klasy robotniczej i wyrazem kolejnych sukcesów na froncie budowania nowoczesnego, socjalistycznego ustroju — uwydatnia nagle jakby spojrzenie wstecz, mówiąc o „wiedzy opartej o zasady marksizmu - leninizmu", ale podkreślając zarazem znaczenie „dziedzictwa" kulturalnego. I co oznacza w swej właściwej treści inne hasło przedkongresowe:

Nasza duma — to Staszic, Mickiewicz, Dąbrowski, Waryński, Dzierżyński, nasz drogowskaz — to nauka Marksa i Lenina!

Co oznacza to zestawienie imion, to powołanie się na wielkie postacie z przeszłości, to zestawienie myśli dawnych z myślą najbardziej nowoczesną?

Nasza epoka, zwycięstwa ruchu konsekwentnie rewolucyjnego, wniosła jasność i precyzję również w rozumienie pojęć, które — świadomie zamazywane i zaciemniane przez wrogów klasowych — nieraz i dla aktywistów robotniczych nie były całkiem zrozumiałe. Dziś okres wątpliwości i zamieszań minął. **Dziś klasa robotnicza — by posłużyć się aktualnym przykładem — dobrze i dokładnie umie oddzielić pojęcie patriotyzmu od nacjonalizmu i proletariacki internacjonalizm od mieszczańsko-kapitalistycznego kosmopolityzmu. Tak samo pojmuje dziś klasa robotnicza prawdziwy sens takich spraw, jak tradycja i dziedzictwo kulturalne.**

Klasa robotnicza, proletariat zna że lazne prawidła owocnej pracy, umie budować i wie, że im bardziej wysoki i wspaniały ma być dom, tym trwalsze i mocniejsze muszą być jego fundamenty. Dla klasy robotniczej nauka Marksa i Lenina jest architektem, który buduje dom, towarzyszem — przodownikiem w codziennej pracy, nauczycielem i przewodnikiem. Rewolucyjne partie klasy robotniczej, mając w nauce Marksa, Engelsa, Lenina, Stalina oręż o najwyższej precyzji i mocy i nie zawodzący w żadnych okolicznościach, wiedły proletariat polski pewną, choć długą i pełną dramatycznych walk drogą, ku ostatecznemu zwycięstwu. Ten drogowskaz postępowania zawsze wskazywał najprostszą i jedynie właściwą drogę.

Lecz u wrót Kongresu Zjednoczeniowego polska klasa robotnicza staje nie tylko jako klasa, która podjęła historyczne zadanie budowy Polski nowego ustroju i budowę tę prowadzi i prowadzić będzie aż do pomyślnego zakończenia. **Prawem rozwoju historycznego klasa robotnicza stała się siłą przodującą w całym narodzie i przejmuje jego dziedzictwo.** „Czym jest stan trzeci? Niczym. Czym być może? Wszystkim", mówiło postępowe mieszczaństwo, podejmując swą rewolucję. „Dziś niczym — jutro wszystkim" wołali proletariusze, którzy Wielką Rewolucją Listopadową otwarli drogę do socjalizmu i do komunizmu.

LENIN powiedział: **„Marksizm mógł zdobyć swe historyczne znaczenie jako ideologia proletariatu dzięki temu, iż nie odrzucił doniosłych zdobyczy epoki burżuazyjnej, lecz, przeciwnie, podjął i rozwinął wszystko, co zyskało wartość w tysiącletnim rozwoju ludzkości i jej kultury."**

To jest głos marksizmu, który zwyciężył. Proletariat polski, tak w czasach walki, jak i obecnie, gdy rządzi państwem, nie odrzucał nigdy dziedzictwa kultury, nie ulegał żadnym pokusom nihilizmu kulturalnego, który, nie rozumiejąc marksizmu, wyobrażał sobie, iż kultura proletariacka, kultura stanu czwartego, to będzie jakiś wybuch wulkanu, który użyźni lawą glebę, ale wpierw zniszczy to, co stworzyły wieki przedproletariackie. **Przeciwnie, proletariat czuje się upranionym spadkobiercą dóbr kulturalnych, zebranych przez przeszłe pokolenia, i jedynym czynnikiem, powołanym do ich pomnożenia, wzbogacenia o nowe treści, związania dawności z tworzeniem nowego życia. Dlatego słowom o dziedzictwie, słowom o dumie z przeszłości, niezmiennie przydaje proletariat słowa o drogowskazie marszu w przyszłość, drogowskazie, którym jest nauka marksizmu - leninizmu.**

Ale cytowane hasło przedkongresowe nie ogranicza się do sprecyzowania kierunku drogi w przyszłość i powołania się na prawo do dziedzictwa przeszłości. Czy o każde ma chodzić dziedzictwo? Naturalnie, z dziejów narodu nie można wydrzeć jasnych kart, ale nie można wydrzeć i ciemnych. To rzecz zawodowego historyka — grzebać w przeszłości. **Rzeczą natomiast każdego człowieka jest powiązać się z tą przeszłością narodową, która jest żywotna i która może i powinna być dumą nas wszystkich.**

Tę właśnie prawdę wypowiada cytowane hasło, choć z natury rzeczy w najogólniejszej formie. A wypowiada przez wyraźne, szczegółowe powołanie się na ludzi, którzy są naszą największą dumą.

STASZIC? Nierządem gnięła Polska feudalno - ziemiańska, za króla Sasa szlachcic jadł, pił i popuszczał pasa, gdy reszta narodu zapadała coraz głębiej w ciemnotę i nędzę. Wówczas ksiądz Staszic stał się najpełniejszym wyrazem umysłowego, politycznego i gospodarczego dźwignięcia się Polski z upadku, zerwania z klerykalizmem i średniowiecznością, podejmowania nowoczesnych reform i potępienia wstecznictwa („z samych jeno panów zguba Polaków").

Mickiewicz? Wielki poeta, był zarazem wielkim nowatorem w naszej sztuce i wielkim przewodnikiem narodu na drodze postępu ówczesnej epoki. Mickiewicz pozostanie dla nas zawsze żywym źródłem natchnienia.

A któż umiał pełniej zjednoczyć słuszne dążenia niepodległościowe z walką o wyzwolenie społeczne, niż **Dąbrowski**, wódz demokracji styczniowej i dowódca wojsk Komuny Paryskiej? „Kto mówi o interesie jednego narodu, jest nieprzyjacielem wolności" (Mickiewicz). Dąbrowski jest nieśmiertelnym wzorem bojownika o prawdziwą wolność.

A Waryński — czyż nie jest on najpiękniejszym symbolem wczesnych porywów i buntów proletariatu? „My nie stoimy ponad historią, my ulegamy jej prawu" — te słowa Waryńskiego, wypowiedziane z ławy oskarżonych w sądzie, przed który założyciela pierwszej politycznej organizacji robotniczej w Polsce stawił wróg klasowy — czyż te słowa nie tłumaczą najprościej późniejszych zwycięstw klasy robotniczej? Życie Waryńskiego było tragiczne, ale musiał zadzwonić łańcuchami Mazur kajdaniarski, nim zabrzmieć mogła swobodnie Międzynarodówka.

I wreszcie **Dzierżyński**, niezłomny żołnierz pierwszej rewolucji proletariackiej, wzór powiązań patriotyzmu z internacjonalizmem, bohater polski i radziecki — czyż i on nie jest najpełniejszym symbolem politycznej drogi proletariatu od klęsk do zwycięstwa?

CYTOWANE hasło nie wymienia innych nazwisk. Czy to znaczy, że inne są nieważne? Oczywiście — nie. **Tradycje rewolucyjne i nurt demokratyczny w narodzie polskim mają długą historię. Zjednoczona Partia Klasy Robotniczej i jej program nie spadły z nieba, lecz wywodzą się z wielu kart polskiej historii. Moglibyśmy ułożyć ogromną listę nazwisk zasłużonych działaczy i przywódców, którzy torowali drogę obecnym dziejom. Od Kołłątajowskiej Kuźnicy po bojowników za Polskę Ludową w okresie współczesnym, od Kościuszkowców spod Kościuszki po Kościuszkowców z armii, która u boku Armii Radzieckiej przyniosła Polsce ostateczne wyzwolenie, biegną bezpośrednie nici łączące...**

Wiedza i kultura dla mas!

Ten program — bo to jest cały program! — towarzyszył niezmiennie klasie robotniczej, od czasu, gdy wywalczała sobie prawo do życia. I dziś pozostał jej hasłem — w obliczu pełnego zwycięstwa. Jest to zrozumiałe. Albowiem przodowanie narodowi to zarazem tworzenie jego kultury.

J. A. SZCZEPAŃSKI

Władysław Gomułka-Wiesław

NA FUNDAMENTACH JEDNOŚCI STANIE GMACH SOCJALIZMU

Półtoramilionowa armia członków Polskiej Partii Robotniczej i Polskiej Partii Socjalistycznej, a wraz z nią cała klasa robotnicza wielkimi krokami zbliża się do największego wydarzenia w historii polskiego ruchu robotniczego, jakim będzie Kongres Zjednoczeniowy.

Idea jedności klasy robotniczej nie jest nowa. Żyła ona zawsze i nurtowała głęboko wśród mas robotniczych. Jej wyrazem było hasło jednolitego frontu i uparte dążenia rewolucyjnych partii robotniczych do wcielania tego hasła w życie. Do zbudowania jedności klasy robotniczej nie wystarczała jednak sama słuszność haseł jednolitofrontowych i jednościowych. Aby idea jedności mogła zwyciężyć, konieczne było uznanie jej za swoją nie tylko przez przodującą, rewolucyjną i najbardziej świadomą część robotników, lecz przez całą klasę robotniczą. A o głębokiej słuszności haseł jednościowych najszersze masy robotnicze przekonać się mogły tylko same, na podstawie własnych doświadczeń.

Hasło politycznej, ideologicznej i organizacyjnej jedności przeniknęło już dzisiaj głęboko do świadomości najszerszych mas robotniczych i stało się ich powszechnym żądaniem. Najlepszym dowodem tego jest entuzjastyczne przyjęcie wspólnej uchwały Komitetów Centralnych PPR i PPS w sprawie zwołania Kongresu Zjednoczeniowego, wyrażone dobitnie w szerokiej fali „Czynu Kongresowego" w postaci uchwał o przedterminowym wykonaniu planów produkcyjnych. Długie lata rozbicia szeregów robotniczych i bolesne doświadczenia, jakie klasa robotnicza wyniosła z tego okresu, a z drugiej strony czteroletnia praktyka jednolitego frontu uwieńczona wspaniałymi rezultatami budownictwa Polski Ludowej, dokonały w świadomości mas zasadniczego przełomu. Hasło jedności dojrzało w pełni do praktycznej realizacji. Zwołany na dzień 8 grudnia br. Kongres Zjednoczeniowy, zlikwiduje formalnie i ostatecznie rozbicie w szeregach robotniczych. Zwycięstwem rewolucyjnego socjalizmu nad reformizmem, przezwyciężeniem koncepcji socjaldemokratyzmu, która zmierzała do podporządkowania ruchu robotniczego burżuazji i jej ideologii, Kongres ten zamknie półwiekowy etap historycznego rozwoju polskiego ruchu robotniczego, otwierając równocześnie etap nowy. Podstawową cechą tego nowego etapu będzie budownictwo fundamentów ustroju socjalistycznego.

Jak istniejące w przeszłości rozbicie w łonie klasy robotniczej było głównym źródłem jej słabości i zarazem przyczyną wielu naszych nieszczęść narodowych — tak u podstaw, osiągniętych dotychczas zwycięstw i sukcesów na wszystkich frontach walki leży jednolite działanie klasy robotniczej. Wstępując w nowy etap rozwoju demokracji ludowej, w etap budownictwa socjalizmu, klasa robotnicza uświadamia sobie w pełni, że w tym nowym okresie przewodzić jej musi tylko jedna, zjednoczona partia robotnicza, kierująca się tylko jedną i jedynie słuszną ideologią marksizmu-leninizmu. Bez tego warunku, bez likwidacji do końca wszystkich pozostałości rozłamu w klasie robotniczej, bez wyplenienia z jej szeregów, a zwłaszcza z szeregów jej kierowniczej awangardy, jaką jest partia, wszystkich obcych, burżuazyjnych naleciałości ideologicznych, nie ma i nie może być zwycięskiej walki o lepsze jutro, o socjalizm. Doświadczenie wykazuje, że przezwyciężenie wszelkich odchyleń od linii marksizmu-leninizmu zawsze wzmacnia partię i potęguje jej zwartość. Jedność organizacyjna klasy robotniczej i jedność ideologiczna jej partii stanowią fundament, na którym masy pracujące w trudzie codziennym i w walce z wrogiem klasowym wznosić będą swój gmach socjalizmu.

Aby Zjednoczona Partia posiadała dostateczną siłę dla przezwyciężenia wszystkich przeszkód, piętrzących się na drodze do całkowitego zniesienia wyzysku człowieka przez człowieka w mieście i na wsi, konieczna jest jedność poglądów wszystkich jej członków. Tylko na gruncie jedności ideologicznej od góry do dołu powstać może jedna scentralizowana partia robotnicza, wolna od jakichkolwiek grup i frakcji. Wszelkie różnice poglądów w łonie partii znajdować muszą ostateczne i obowiązujące każdego członka partii rozwiązanie w ramach centralizmu demokratycznego, który pozwala członkom partii na swobodę wyrażania swoich myśli i równocześnie zabezpiecza wewnętrzną jedność i zwartość partii. Tak samo demokracja wewnątrzpartyjna, zastosowana również w całej rozciągłości i w obecnej kampanii przygotowawczej do Kongresu w formie tajnych wyborów delegatów na Kongres Zjednoczeniowy, pozwala organizacjom i masom partyjnym wysuwać na czoło tylko tych, do których żywią one największe zaufanie. Niemniej istotną rolę odgrywa w życiu i w rozwoju partii krytyka i samokrytyka, która nierozłącznie związana jest z demokracją wewnątrzpartyjną. Toteż obok centralizmu demokratycznego, demokracja wewnątrzpartyjna oraz krytyka i samokrytyka są źródłem siły, a zarazem jedności partii.

Realizując w całej pełni stare, lecz wiecznie żywe hasło jedności robotniczej, które wypisał na swych sztandarach rewolucyjny odłam ruchu robotniczego — klasa robotnicza rob. milowy krok naprzód w swym zwycięskim pochodzie do socjalizmu w Polsce.

Uroczystości w Budapeszcie w 30-tą rocznicę powstania Komunistycznej Partii Węgier

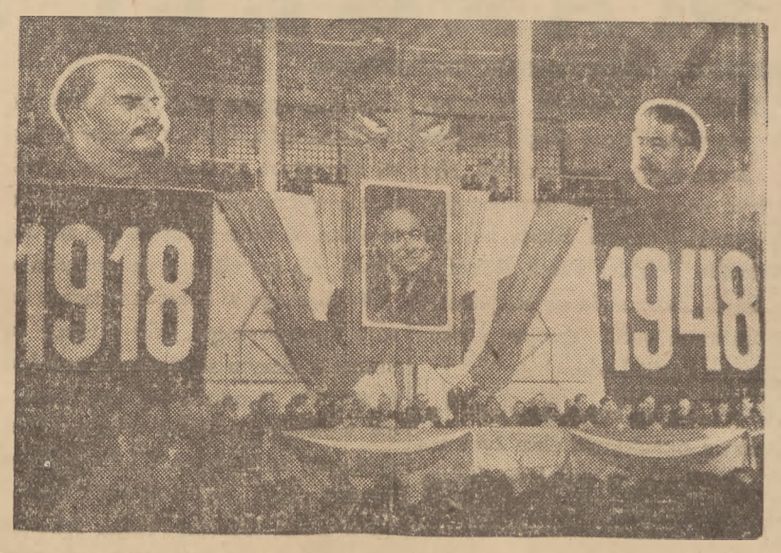

Tablica pamiątkowa w domu, w którym 30 lat temu powstała Partia Komunistyczna

STOLICA GOŚCI DELEGATÓW WĘGIERSKICH

Związkowcy węgierscy, **Josef Mekis** — wiceprzewodniczący Centralnej Rady Związków Zawodowych i sekretarz generalny Zw. Zawodowego Metalowców oraz poseł **Antal Janos** — przewodniczący rady zakładowej jednej z największych fabryk węgierskich, złożyli dnia 27 bm. wizytę kierownictwu Komisji Centralnej Zw. Zawodowych.

W spotkaniu wzięli udział kierownicy poszczególnych działów z sekretarzem KCZZ **Kofmanem** na czele, przewodniczący Warszawskiej Rady Zw. Zawodowych — pos. **Jan Rusiecki** oraz przodownicy pracy: **Regulski Kazimierz** — metalowiec fabryki Borkowski i **Józef Feodrczyk**, przodownik pracy na trasie W — Z.

×

W dniu 27 bm., delegacja młodzieży węgierskiej w osobach sekretarza Zarządu Głównego Ludowego Związku Młodzieży Węgierskiej (MINSz) **Mikó Zoltán** i przewodniczącego Zarządu Wojewódzkiego MINSz, **Antol Sarok**, zwiedziła fabrykę „Marciniaka" na Okęciu.

W godzinach wieczornych odbyło się w lokalu Związku Młodzieży Polskiej dzielnicy Śródmieście. spotkanie aktywu warszawskiego ZMP z delegatami węgierskimi.

×

Zarząd Główny Ligi Kobiet gościł w dniu 27 bm. przedstawicielkę węgierskiej organizacji kobiecej p. Rosi Sarfi, która zwiedziła placówki opiekuńcze i wychowawcze Ligi na terenie Warszawy, jak: żłobki, dziecińce, przedszkola, Domy Dziecka, izby dworcowe itp.

W godzinach popołudniowych na zebraniu w Zarządzie Głównym Ligi Kobiet p. Szarfi wygłosiła krótką prelekcję na temat działalności węgierskiej organizacji kobiecej.

—o—

CSR proponuje utworzenie służby zdrowia obejmującej wszystkie kraje demokracji ludowej

„Propozycje moje podczas rozmów z czynnikami polskimi w Warszawie — powiedział czechosłowacki minister zdrowia ks. Plojahr przedstawicielowi Polskiej Agencji Prasowej — pójdą w kierunku stworzenia porozumienia w sprawie służby zdrowia, które objęłyby w przyszłości wszystkie kraje demokracji ludowej i Związek Radziecki.

Zalążkiem takiego porozumienia byłyby — zdaniem ks. Plojhara — przygotowane umowy między Czechosłowacją a Polską.

×

W swej podróży po Polsce ks. Plojhar i towarzyszący mu wyżsi urzędnicy czechosłowackiego Ministerstwa Zdrowia z Pełnomocnikiem na Słowację Polakiem na czele, zapoznają się z organizacją i metodami pracy polskiej służby zdrowia. Goście czechosłowaccy odwiedzą Częstochowę, Kraków, Oświęcim. Gdynię oraz Gdańsk, a także obecni będą na trzydniowej naradzie ogólnopolskiej w sprawie uzdrowisk w Polczynie - Zdroju na Pomorzu Zachodnim.

W podróży delegacji czechosłowackiej towarzyszyć będzie minister zdrowia dr. Michejda oraz wiceminister dr Kożusznik.

Pobyt delegacji w Polsce potrwa około 10 dni.

—o—

Radca ambasady jugosłowiańskiej w Sofii zrywa z Titem

SOFIA, 27.11 (PAP) — Radca ambasady jugosłowiańskiej w Sofii Błagoje Hadż Panzow podał się do dymisji na znak protestu przeciwko obecnej polityce reżimu Tito, wrogiej Związkowi Radzieckiemu i sprzecznej z zasadami marksizmu - leninizmu. Panzow oświadczył, iż całkowicie solidaryzuje się z rezolucją Biura Informacyjnego o sytuacji w komunistycznej partii Jugosławii.

Piotr Daix

Redaktor Naczelny „Lettres Francaises"

TRIUMF POEZJI POLITYCZNEJ

(Artykuł napisany specjalnie dla „Głosu Ludu")

Pisarze francuscy, którzy walczyli w Ruchu Oporu, założyli potajemnie organizację, noszącą nazwę Narodowego Komitetu Pisarzy (skrót francuski CNE). Po wyzwoleniu CNE stał się przedmiotem licznych ataków ze strony reakcjonistów. Niektórzy pisarze manifestacyjnie z organizacji tej wystąpili. Wkrótce wyszło na jaw że chcieli oni umożliwić publikowanie dzieł pisarzom - zdrajcom, ludziom, którzy pozostawali na usługach Niemiec. Jednym z zobowiązań CNE w czasie Ruchu Oporu było bowiem odmawianie współpracy z wydawnictwami, w których będą pisać zdrajcy. Zobowiązanie to było wysoce niewygodne dla reakcji francuskiej, nie mogącej się obejść bez usług swych wiernych lokai.

SUKCES POEZJI W „DNIU SPRZEDAŻY KSIĄŻEK"

Pomimo tych „dymisji" CNE pozostaje potężną organizacją, grupującą pisarzy różnych tendencji i najwybitniejsze nazwiska literatury francuskiej. Co roku organizuje on wielką sprzedaż książek dla zasilenia swego „Funduszu Solidarności", przy czym w akcji sprzedaży towarzyszą pisarzom najwybitniejsze gwiazdy teatru, filmu i musichallu. W roku bieżącym akcja CNE nabrała z wielorakich względów specjalnie dużego znaczenia.

Powodzenie jej przeszło najśmielsze oczekiwania i to mimo rozmaitych oszczerczych kampanii, prowadzonych przeciw CNE. Pierwszy raz akcja CNE zarówno z punktu widzenia frekwencji jak i finansowego usunęła zupełnie w cień wszelkie podobne imprezy.

Nigdy jeszcze „sprzedaż książek" nie ściągnęła tak licznych nabywców i nie przyniosła tak wysokiego dochodu. Dowodzi to jak wielką jest rola pisarzy Ruchu Oporu w dobie obecnej.

Podkreślił to prezydent republiki francuskiej inaugurując akcję sprzedaży książek, krótkim przemówieniem, w którym uznał wybitną rolę CNE w pielęgnowaniu tradycji Ruchu Oporu. Tekst przemówienia został nagrany dla radia. Lecz radio rządowe odmówiło transmisji, jakkolwiek prezydent republiki wyraził na nią swą zgodę.

Wyniki sprzedaży są również charakterystyczne. Pięciu pisarzy sprzedało znacznie więcej książek od swych pozostałych kolegów. Do tej czołowej piątki należą trzej założyciele CNE: Elsa Triolet, Louis Aragon i Paul Eluard. Po raz pierwszy sukces osiągnęli poeci. Eluard sprzedawał same poezje, Aragon głównie swą ostatnią książkę, która jest zbiorem poematów. Guillevic, który miał następne miejsce, również sprzedawał wyłącznie poezje. Był to więc prawdziwy triumf wierszowanego słowa, zasługujący na skomentowanie.

CO TO ZNACZY POEZJA ZAANGAŻOWANA?

O kryzysie poezji mówiło się powszechnie we Francji przed wojną. Ustalone zostało „raz na zawsze", że poezja leży w kręgu zainteresowań estetów i ograniczonych kół jej miłośników. Tomik poezji znajdował zaledwie kilkuset nabywców. Potem przyszła wojna. I Ruch Oporu. Wiersze zaczęły zdobywać popularność. Były to okrzyki gniewu i nadziei — pisane anonimowo. Liczne były również wiersze i poematy o ukrytym sensie, w których przebijały się wezwania do oporu, których nie rozumiała cenzura, lecz które wszyscy patrioci znali na pamięć. — Te nosiły podpisy Aragona, Eluarda i innych jeszcze autorów. Gdy przyszło wyzwolenie opinia publiczna dowiedziała się, że poeci owi byli także autorami anonimowych wierszy i poematów.

Poezja zdobyła sobie szerokie rzesze czytelników, ponieważ stała się bojową i potrafiła wyrazić uczucia nurtujące masy ludowe. Jednak po wyzwoleniu, znaleźli się znowu pisarze i krytycy, którzy twierdzili, że mimo doświadczeń z okresu walki, poezja jest pozycją straconą. Ludzie ci posługiwali się znanym powiedzeniem Sartre'a i potępiali to, co nazwali „poezją zaangażowaną".

Była to zręczna mistyfikacja. Ściśle biorąc „poezja zaangażowana" nic nie oznacza po francusku. Można być zaangażowanym do teatru i być zaangażowanym w pracy politycznej (dwa z wielu sensów francuskiego czasownika „engager"). Poezja „zaangażowana" może oznaczać jedynie poezję służącą komuś. Ale komu? Owi krytycy wystrzegają się starannie sprecyzowania używanego przez nich zwrotu. Odbywają się więc absurdalne po prostu dyskusje. Pewien poeta, znany ze swych przyjemnych wierszy o ładnych kobietach, powiedział: „ja również piszę znangażowane poezje. Służą one wdziękowi paryżanek..."

W rzeczywistości chodziło o kampanię skierowaną przeciw Aragonowi, Eluardowi i innym poetom Ruchu Oporu. Lecz w owym okresie komuniści nie byli jeszcze pod naciskiem amerykańskim usunięci z rządu, rząd nie nakazywał strzelania do robotników, a subwencje amerykańskie dla organizacji faszystowskich były stosunkowo skromne, toteż reakcja nie śmiała jeszcze odsłonić przyłbicy.

Dziś ten stan rzeczy uległ zmianom.

W ostatnich miesiącach Eluard i Aragon opublikowali po tomie poezji. Są to ich pierwsze, od czasu Ruchu Oporu, poważne dzieła poetyckie.

„POEMATY POLITYCZNE" ELUARDA

Książka Eluarda zaopatrzona w przedmowę Aragona, nosi tytuł „Poematy polityczne". Składa się z dwóch części. W pierwszej Eluard na tle wspomnień o śmierci żony (listopad 1947) opisuje swe przejście „z horyzontu jednostki do horyzontu ogółu". W drugiej części zgrupowane są krótkie poematy polityczne o Hiszpanii, Grecji i strajkach we Francji.

Początkowo wyłącznie prasa demokratyczna zamieszczała recenzje o tej książce. Nagle po trzech miesiącach zabrali głos reakcjoniści. Zapewne dlatego, że mimo ich uporczywego milczenia, od końca czerwca, a więc mimo „martwego sezonu" zostało wyczerpane 30 wydań „Poematów politycznych". Dalej dlatego, że ukazanie się książki Aragona i poematu Eluarda poświęconych strajkującym górnikom i opublikowanych przez „Humanité", wywołało ponownie namiętną dyskusję na temat poezji politycznej.

NOWY TOM ARAGONA

Zbiór wierszy Aragona pt. „Nowa zgryzota" osiągnął rekordową ilość sprzedanych przez CNE egzemplarzy. Zawiera on wiersze miłosne, poematy apolityczne i polityczne (do Pablo Nerudy, o politycznej sytuacji Francji, o sytuacji międzynarodowej). Utwory te dowodzą, jak głęboko poezja apolityczna wiąże się u Aragona z poezją polityczną i jak bardzo poezja współczesna winna pozostawać w służbie ludu i być wyrazem jego uczuć i dążeń.

Ideę tę wyraził Eluard w swym poemacie poświęconym strajkującym górnikom, mówiąc: „Moja pieśń nie miałaby sensu gdyby racja nie była po waszej stronie".

I to właśnie stało się punktem wyjściowym całej dyskusji. Pisma reakcyjne rzuciły się na łeb i szyję do oszczerczej kampanii, usiłując zdyskredytować Eluarda i Aragona. Wbrew reakcyjnym intencjom w dyskusji nad poezją był to ogromny krok naprzód. Jean Marcenac, w artykule opublikowanym w „Lettres Françaises" uzasadnia, że poezja, by być wielką, musi stać po stronie walczącego ludu. Sporządzając bilans dzisiejszej poezji francuskiej Marcenac stwierdza, że wersalczycy [1]) nie mają poetów.

Tak naprawdę wygląda rzeczywistość. Poeci francuscy znajdują czytelników dlatego, że są to ludzie, którzy demaskują imperializm amerykański podżegaczy wojennych i faszyzm, ludzie stojący po stronie klasy robotniczej w jej walce z burżuazją.

Triumf poezji politycznej nie jest we Francji rzeczą nową. Beaudelaire, z którego krytycy reakcyjni zrobili klasycznego estetę, bił się w roku 1848 po stronie ludu i pisał, że poezja winna demaskować niesprawiedliwość społeczną. Victor Hugo i Rimbaud stawali ramię przy ramieniu z komunardami Paryża przeciw kontrrewolucji.

Nowoczesna poezja polityczna kontynuuje więc najbardziej wartościowe tradycje francuskie. Sukces, jaki osiągnęła w obecnych warunkach dowodzi, że francuskie masy pracujące ogarnięte są wolą przeciwstawiania się wojnie i usiłowaniom skolonizowania Francji.

[1]) Wersalczykami przezywano tych, którzy organizowali walkę przeciw Komunie Paryskiej. Przez interpretację rozszerzającą daje się dziś to przezwisko elementom, które, wraz z rządem, biorą udział w represjach przeciwko strajkującym.

NASI DELEGACI NA KONGRES

TOW. SIENNY PAWEŁ

Od dwunastego roku życia pracuje jako górnik w kopalniach francuskich. Po powrocie do kraju przystępuje do pracy na kopalni „Victoria", osiągając 410 proc. normy. Aktywny peperowiec, wzór pracowitości i koleżeństwa, pierwszy staje do pracy na najtrudniejszych odcinkach.

TOW. GAJEWSKA MARIA

Jedna z pierwszych przybyła na Ziemie Odzyskane. Pomimo swych pięćdziesięciu lat jest najlepszą wrzecionarką w Kamiennej Górze. Przodownicza pracy, aktywna działaczka partyjna. W przeszłości czynna uczestniczka strajków robotniczych i sympatyczka KPP.

TOW. PIASECKI ANDRZEJ

W r. 1925 rozpoczyna aktywną pracę polityczną, jako członek KPP. Wywieziony w czasie okupacji do Niemiec wraca w 1945 r. i wstępuje do PPR. Wybrany na sekretarza gminnego koła PPR w gminie Szczytniki (pow. Busko-Zdrój) cieszy się pełnym zaufaniem członków partii.

TOW ŁATKOWSKI MARIAN

Syn małorolnego chłopa. Przed wojną i podczas okupacji robotnik fabryki PMP w Borszczowie. W roku 1946 przybywa na Ziemie Odzyskane, gdzie dostaje 4-hektarową gospodarkę. Jest aktywnym działaczem partii.

TOW. RYCHLIK WOJCIECH

Z zawodu ślusarz, pracuje zarobkowo już od 14 roku życia. Od sierpnia 1945 r. do chwili obecnej jest heblarzem-ślusarzem w Fabryce Elektrociągów „Elewator" w Katowicach. Pracuje aktywnie w Radzie Zakładowej i Komitecie Fabrycznym.

SEKRETARZE KOMITETÓW FABRYCZNYCH TELEFONUJĄ

Dla Kongresu ponad plan

Na wezwanie górników śląskich odpowiedział cały kraj. Do czynu przedkongresowego włączyli się metalowcy, włókniarze, hutnicy, kolejarze, robotnicy całej Polski. Dzień w dzień otrzymujemy depesze o przedterminowym zakończeniu planu rocznego.

Meldunki z ostatnich dni mówią o setkach tysięcy ton węgla, stali i żelaza, o parowozach i węglarkach, o milionach metrów tkanin, o maszynach rolniczych, meblach, butach wyprodukowanych już ponad plan przez robotnika polskiego.

Wykonywaniem zobowiązań żyje dziś każdy Komitet Fabryczny PPR, każda komórka i ośrodek partyjny.

Nasi towarzysze uzgadniają pracę po szczególnych działów, radzą nad usprawnieniem produkcji, zapobiegają powstałym trudnościom. Od rana do późnej nocy czuwa sekretarz fabryczny w lokalu komitetu. Wystarczy podnieść słuchawkę telefoniczną, połączyć się z międzymiastową, poprosić:

— Płączcie mnie z...

TU MÓWI DĄBROWA GÓRNICZA. KOPALNIA „GEN. ZAWADZKI". — Przy telefonie sekretarz Komitetu Fabrycznego **tow. Gondzik.**

...Po konferencji wyborczej, o której pisał poprzedniej niedzieli „Głos Ludu", zabraliśmy się do zorganizowania sprawniejszej obsługi wydobycia. Towarzysze z działu mechanicznego wzięli do serca apel górników. Oddziały mechaników zjechały w nocy na dół, by sprawdzić niedokładności w działaniu transporterów, wiertarek, by odnotować konieczne naprawy i reperacje. Brygady, które dostarczają drzewa na przodek, zorganizowały między sobą współzawodnictwo. Chodzi o to, by górnik troszczył się jedynie o wydobycie, by nie musiał martwić się o drzewo na stropy lub sam naprawiać narzędzia pracy. Staramy się jak możemy, notujemy zresztą od ostatniej konferencji duże postępy.

Z ostatnich zdań dowiadujemy się, że delegatem na Kongres został na konferencji miejskiej w Dąbrowie wybrany tow. **Gondzik**, działacz komunistyczny sprzed wojny, obecny sekretarz Komitetu Fabrycznego PPR.

Delegat na Kongres, nasz rozmówca, podaje nam cyfry wydobycia z ostatniego dnia. Wczoraj szyb przywiózł z dołu 4.350 ton węgla. Cenny kruszec został załadowany do podstawionych wagonów. Wagonów — produkcji wrocławskiego „PAFAWAGU".

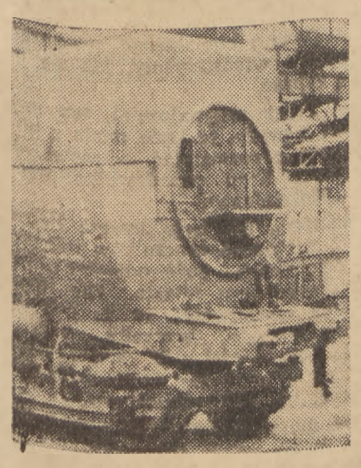

TU MÓWI „PAFAWAG":

Do rozmówncy prosimy sekretarza **tow. Sienko.**

— Dawno o „PAFAWAGU" nie słyszeliśmy. Co się u was teraz dzieje w fabryce i partii.

— Plan na fakturę wykonaliśmy 15 listopada. Do końca grudnia wyprodukujemy wagony wartości 21 mil. zł.

— Już od połowy miesiąca to wszystko, co dajemy, jest nadprogramowe. Dziennie wysyłamy w świat 40 węglarek. (Liczymy prędko — 45 dni, a więc około 1800 wagonów).

Najważniejsze: Wygraliśmy z „Victorią" o 1000 punktów. Czekamy na nagrodę pół miliona zł, przyrzeczoną nam przez Zjednoczenie. Fundusze te przeznaczamy na orkiestrę i cele kulturalne dla naszej budy.

— Napiszcie u was koniecznie w gazecie, że w myśl naszych zobowiązań wyremontowaliśmy już 13 mieszkań dla naszych najlepszych robotników.

— I jeszcze wiadomość. Zostałem wybrany na delegata na Kongres.

— A więc do zobaczenia w Warszawie, na Kongresie!

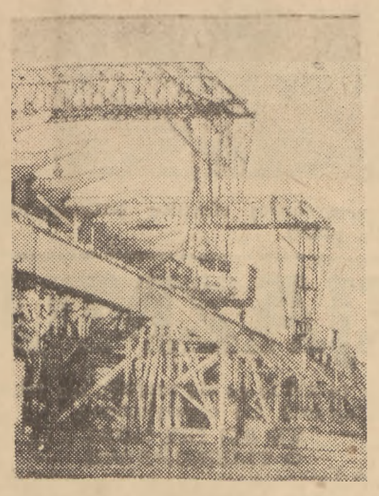

Wracamy do stolicy. Tu telefonem miejscowym łączymy się z kierownictwem robót TRASY W — Z.

Notujemy:

...21 czerwca prezydent RP tow. Bierut osobiście był świadkiem wylania pierwszego wózka betonu w fundamencie tunelu W — Z. 15 listopada robotnicy PPB „Beton - Stal" zameldowali, że wypełniając przedterminowo zobowiązania przedkongresowe, zabetonowali ostatnią sekcję długiego na 195 m tunelu.

22 września drugie przedsiębiorstwo „Mostostal" zaprosiło tow. Bieruta na uroczystość zaczęcia montażu mostu Śląsko - Dąbrowskiego, którego konstrukcję wykonały huty „Zabrze" i „Chorzów", a dziś do zmontowania pozostało już tylko jedno przęsło. I tu również robotnicy przekroczyli zobowiązania powzięte dla uczczenia Kongresu.

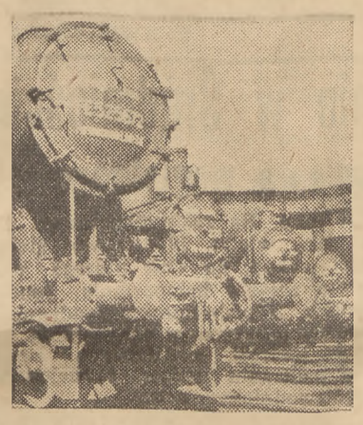

Rozmowę miejscową przerywa nam telefon z CHRZANOWSKIEGO „FABLOKU".

Sekretarz Komitetu Fabrycznego tow. **Golec**, dzieli się ostatnimi nowinami z zakładu. Fabryka produkuje obecnie 10 różnych typów parowozów dla hutnictwa, przemysłu cukrowniczego, węglowego. Z tego jeden typ — to duma „Fabloku". Jest to niezwykle precyzyjny parowóz pospieszny, który jedzie z szybkością 120 km na godzinę. Do końca roku fabryka wyprodukuje dodatkowo poza planem 6 takich okazów, ważących ni mniej, ni więcej, tylko 98 ton (licząc bez tendrów).

Już dziś można śmiało powiedzieć, że zobowiązanie, które podjął „Fablok" na 8 grudnia, uda się wykonać dzień wcześniej — siódmego.

Dokładne relacje z czynu przedkongresowego złoży zresztą na Zjeździe tow. **Kazimierz Kołodziejczyk**, przedwojenny działacz lewicy robotniczej, sekretarz koła narzędziowni, przodownik pracy, delegat na Kongres.

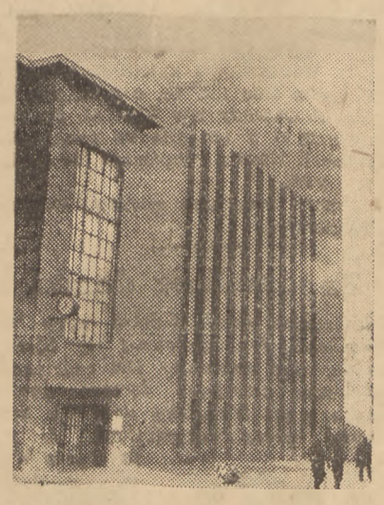

Za chwilę dzwoni poznański konkurent „PAFAWAGU" — ZAKŁADY „CEGIELSKIEGO".

Okazuje się, że i „Cegielski" pracuje nad produkcją specjalnego parowozu PT 47, prototyp specjalnej konstrukcji dla pociągów pośpiesznych. Parowóz ma być gotów na dzień 15 grudnia. Praca jest trudna i precyzyjna. Ale załoga fabryczna nie zawiedzie.

Zapowiada to zresztą transparent olbrzymi, zawieszony na bramie zakładów: **„Cegielszczacy wykonają nadplanową produkcję".**

Wykonają i pomagają jeszcze innym. Brygady robotnicze fachowców wyjeżdżają na wieś, by pomóc naszym gospodarzom w naprawie i reperacji maszyn rolniczych. Właśnie wczoraj wyjechała młodzieżowa grupa do Tarnowa Podgórskiego. Życzymy telefonicznie powodzenia.

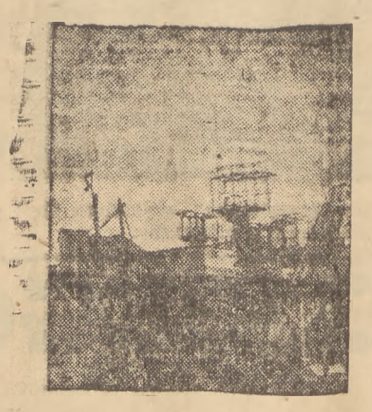

Pod znakiem pomocy dla wsi stoi produkcja fabryk „AZOTY" W CHORZOWIE, zakład, który zatrudnia 4.120 robotników, a produkuje sztuczny nawóz, azotniak i saletrzak dla rolników.

Dzienna produkcja ostatniego dnia wyniosła: 364 azotniaku, 300 ton saletrzaku. 112 proc. wykonania planu. Całkiem nieźle. Szczególnie jeżeli sobie pomyśleć, że 1 tona nawozu może zaopatrzyć na cały rok 5-hektarowe gospodarstwo wiejskie.

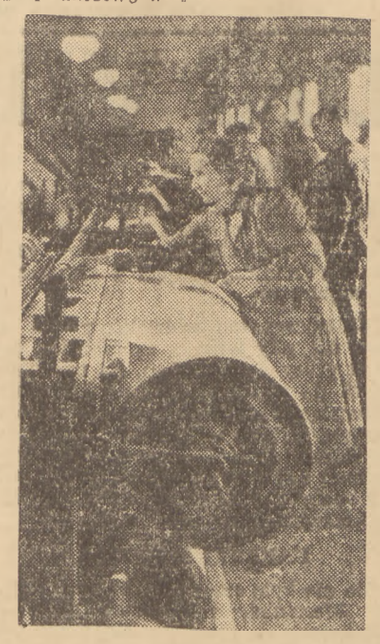

Nie mniejsze powodzenie mają na wsi piękne płótna i serwety, produkowane przez słynne ZAKŁADY ŻYRARDOWSKIE.

Sekretarz Komitetu Fabrycznego, **tow. Merward**, delegat na Kongres Zjednoczeniowy, oznajmia nam triumfująco, że właśnie tego dnia został zakończony plan roczny. Za tow. Merwardem powtarzamy cyfry produkcji. A więc 430.540 kg lnu, 1.094.816 kg bawełny, 222.841 kg odpadków.

A tkalnia wydała 4.775.892 metrów bawełny, 2.941.900 metrów lnu. Szwalnia 836.222 sztuk koszul...

Brawo Żyrardów — cieszymy się „telefonicznie".

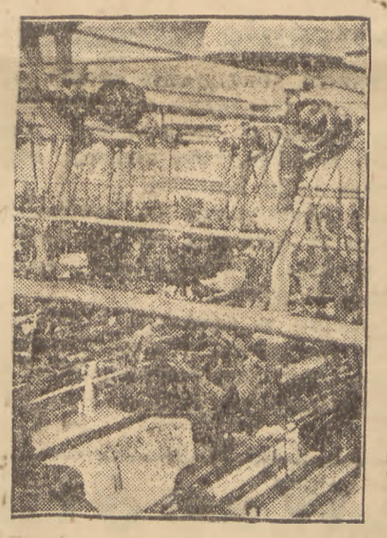

„Królowa" włókna — ŁÓDZKA FABRYKA BAWEŁNIANA PZPB 3 (d. Gayer) zakończyła już plan roczny i pełną parą wykonuje dalsze zobowiązania przedkongresowe. PZPB dał już 647 tysięcy metrów produkcji lepszej kretonów i koszulówki nadprogramowo.

Na konferencji partyjnej „Gayera" w zeszłym tygodniu, w której udział brał przedstawiciel KC PPR **tow. Mazur**, stanęła sprawa podniesienia jakości produkcji. Zagadnienie zostało przeniesione na zebranie partyjne dziesiątków majstrów, przodowników pracy.

W tym tygodniu notujemy już pewne wyniki, stwierdza sekr. kom. fabrycznego, **tow. Toma.**

Tow. Toma prosi, by opowiedzieć naszym czytelnikom o pięknym upominku, który otrzymała fabryka od prezydenta miasta tow. Stawińskiego w dniu zakończenia planu, a mianowicie o 3 dwupokojowych nowoczesnych mieszkaniach dla przodowników pracy.

Ci szczęściarze, to tkacze **Kazimierz Bejm, Genowefa Gmin** i prządka **Anna Gieromej.**

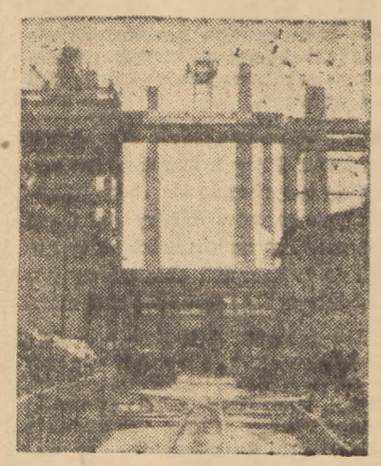

Rozmowę z tow. Tomem przerywa nam drugi telefon z [illegible]. Huty Ostrowieckiej kończy swoje zobowiązania 7 grudnia o godz. 24 w nocy. Poszczególne oddziały wyprzedzają plan ogólny. A więc montownia wagonów wczoraj wypuściła 500-setną węglarkę. (Już po zakończeniu planu rocznego).

Odlewnia stali, Wielki Piec, Resorownia i inne oddziały posuwają się energicznie naprzód w robocie.

Organizacja partyjna huty Ostrowiec wysyła trzech towarzyszy na Konferencję Zjednoczeniową. Jedzie pierwszy robotnik walcowni **Władysław Misiura**, przodownik **Józef Pawlak** i tow. **Szymański**, sekretarz Kom. Fabrycznego, który nam nowiny te komunikuje na gorąco, prosto z „Wielkiego Pieca".

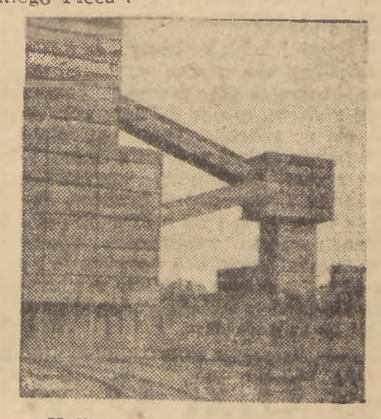

— Halo! Czy mnie słyszycie? Przy telefonie **Krauze** — sekretarz Komitetu Kopalnianego ZABRZE—WSCHÓD. Dziś mieliśmy ponad 8.000 ton wydobycia. Wczoraj — 7.550. Cała załoga pracuje z olbrzymim entuzjazmem, gdyż jedna z kopalń nas dogania. Nie bójcie się, my się nie damy. Kudela — ten, o którym pisaliście w waszej gazecie — wysuwa się na czoło załogi. Dziś wziął 15 metrów ściany — rzecz u nas dotąd niesłychana.

Dziś odział XII i IV kończą roczny plan. Jutro skończą oddziały XV i XVI. Zdaje się, że się nam uda w poniedziałek rano o 10-ej skończyć roczny plan całej kopalni. Ale wy o tym nie piszcie jeszcze.

W niedzielę mamy konferencję miejską. **Kandyduje u nas towarzysz Bierut.** Jesteśmy dumni, że nam przypadł ten zaszczyt. Myślę, że jak dotąd tak i nadal nie zawiedziemy.

— Jaką osiągacie średnią wydajność?

— Na całą załogę 1.660, a na dole 2.100 kg.

— Pozdrowienia.

— Cześć!

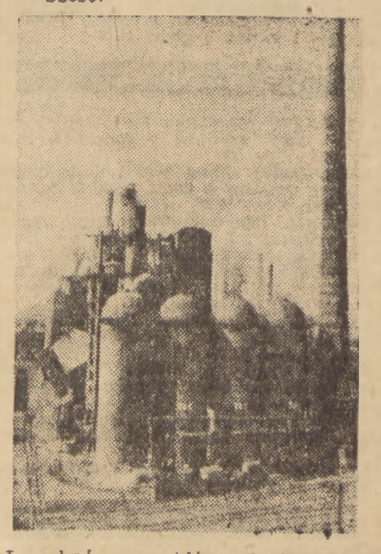

I na końcu przejdźmy do tych, którzy swoją pracą i ofiarnością pomagają stolicy w jej odbudowie, do Śląska.

MÓWI HUTA POKOJU! — Z informacji podanych przez tow. **Hajduczka** zestawiliśmy sobie poniższą tabliczkę:

	Wykonano do 27.XI. godz. 6.00 rano	Zobowiązano się wykonać do 30.XI.	Wykonają
Wielkie Piece	20.640 ton	20.300 ton	26.300 ton
Stalownia	23.574,5 „	23.000 „	26.000 „
Walcownia Blachy:			
„ Grubej	4.250 „	4.250 „	—
„ Wieków	31.915 „	31.000 „	36.000 „

Czy wykonają. O tym powiedzą na Kongresie przodownice pracy tow. **Jadwiga Walerykowa** i sekretarz Kom. Fabrycznego **Feliks Hajduczek**, delegaci na Zjazd Zjednoczeniowy.

Życzymy powodzenia w pracy i prosimy o dalsze wiadomości z wykonania.

Czekamy!

WYKONALIŚMY ZOBOWIĄZANIA

Z całego kraju napływają meldunki o przedterminowym wykonaniu zobowiązań przedkongresowych. Wiele załóg deklaruje dodatkowe zobowiązania przekroczenia planu produkcyjnego.

Według meldunków, jakie napłynęły do Centralnego Zarządu Przemysłu Chemicznego, wytwórnie podległe Zjednoczonym Zakładom Przemysłu Gumowego wykonały do dnia 31 października br. w całości państwowy plan produkcyjny na rok 1948.

Załoga **Państwowych Zakładów Umundurowania** po ukończeniu planu produkcji na rok 1948 postanowiła dodatkowo przekroczyć plan ten do końca roku o 25 proc. Według przybliżonych danych PZU przekroczyły w dniu 21 bm. plan o 16 proc.

Fabryka chemiczno - farmaceutyczna **„Pebeco"** zobowiązała się do wykonania rocznego planu w 181 proc. Do dnia 25 listopada załoga przekroczyła roczny plan o 70 proc., przy czym wartość dodatkowo wytworzonych artykułów wynosi przeszło 120 milionów złotych.

W szybkim tempie wykonują swoje zobowiązania pracownicy **Miejskiej Poznańskiej Kolei Elektrycznej.** Przeprowadzono już przedterminowo kapitalny remont wraka trolleybusu „Fiat" oraz wykonano dodatkową naprawę drugiego wraka przewidzianą na dzień 12 grudnia. Obecnie trwają prace przy wzmacnianiu linii trolleybusowej.

Zjednoczone Zakłady Gazu Koksowniczego ukończyły w tych dniach budowę nowej sieci gazociągów na Śląsku. Sieć ta składa się z kilku gazociągów, długości łącznej około 52 km. Gazociągi te mają zapewnić dostawy gazu koksowniczego i ziemnego dla miast śląskich i zakładów przemysłowych.

Załoga Narzędziowni **Głównych Warsztatów PKP** w Bydgoszczy zameldowała o wykonaniu zobowiązań przedkongresowych.

Tczewska Fabryka Obuwia zakończyła roczny plan produkcji wykonując 30 tys. par obuwia. Obecnie pracownicy fabryki wykonują w ramach zobowiązań kongresowych 4 tys. par obuwia.

Wrocławskie Zakłady Papiernicze wykonały w dniu 20 bm. roczny plan produkcji i przystąpiły do wykonywania zobowiązań dodatkowych. 22 listopada br. załoga **Państwowych Głuchołazkich Zakładów Papierniczych**, wyprzedziła ustanowiony samorzutnie przez załogę termin wykonania globalnego planu produkcji zakładów o trzy dni. W dniu 17 bm. wykonała z nadwyżką roczny plan produkcji załoga **Państwowej Fabryki Papieru w Raszycach.**

Robotnicy **Państwowych Zakładów Przemysłu Wełnianego** Nr 31 w dniu 25 bm. wykonali roczny plan produkcji.

W państwowych **Zakładach Przemysłu Włókienniczego Nr 1** spośród 9 działów głównych produkcyjnych — 8 wykonało już roczny plan produkcyjny.

W ramach czynu przedkongresowego robotnicy **Zaodrzańskich Zakładów Budowy Wagonów i Mostów** „Wagmo", wyruszyli w teren z pomocą techniczną dla drobnorolnego chłopstwa. Brygada robotnicza, złożona z fachowców różnych specjalności dokonała bezpłatnie napraw w miejscowości Bojadło w pow. Zielona Góra.

Załoga **Państwowych Zakładów Przemysłu Lniarskiego Nr 13** na Ziemiach Zachodnich wykonała roczny plan. Robotnicy przędzalni tych zakładów w Zaganiu i Skarbkowie wykonali plan roczny na dzień 20 bm. tj. na 5 dni przed upływem przyjętego zobowiązania przedkongresowego.

Cześć ofiarnej pracy
POLSKICH ROBOTNIKÓW, INŻYNIERÓW, TECHNIKÓW!

Z notatnika Warszawy

Droga najmniejszego oporu

Między kierownictwem szkoły podstawowej im. Marii Curie Skłodowskiej a ob. ob. XY — rodzicami jednego z uczniów tej szkoły zaszło małe nieporozumienie. Mianowicie synek ob. ob. XY, krótko mówiąc, pobił się z chłopcami z niższej klasy. Rada pedagogiczna postanowiła niesfornych chłopców ukarać usunięciem ze szkoły na przeciąg 2 tygodni do 1 miesiąca.

Oto podane w skrócie tło całego incydentu. Przy tym zaznaczyć należy, że nie obeszło się bez kilkakrotnych rozmów między rodzicami a personelem nauczycielskim, w których to rozmowach obie strony powiedziały sobie sporo gorzkich słów.

Niewątpliwie praca nauczyciela jest bardzo ciężka i niestety nie zawsze przez szeroki ogół doceniana. Wiemy, że rodzice często potrafią przemęczonego pracą nauczyciela dotknąć tak, że po prostu nie wytrzyma" i wybuchnie.

W tym jednak wypadku chodzi nam o inną sprawę. A mianowicie, czy słuszne jest stosowanie usuwania za karę dziecka na pewien okres ze szkoły. Program jest i tak przeładowany — trzeba się spieszyć z nauką, kilkutygodniowa przerwa na pewno nie wpłynie dodatnio ani na postępy w nauce, ani na zachowanie się dziecka.

— Cóż mamy robić? — pytają nauczyciele — demoralizuje nam całą klasę.

To racja, że sposób jakiś na takiego „gagatka" znaleźć trzeba. A wydaje nam się jednak, że metoda zastosowana przez radę pedagogiczną szkoły im. Marii Curie jest drogą najmniejszego oporu, jest ucieczką od trudności.

Z drugiej jednak strony i od nauczycielstwa nie można wymagać cudów. Muszą w tej sprawie pomóc sami rodzice, muszą ściślej powiązać się ze szkołą. Koło rodzicielskie powinno być w kursie wszystkich spraw szkolnych, wszystkich trudności i wszystkich braków. Jedynie taka stała i na solidnych podstawach oparta współpraca szkoły z rodzicami może dać pozytywne rezultaty. I nad tym powinna zastanowić się zarówno Rada Pedagogiczna jak i Koło Rodziców.

W ramach Czynu Przedkongresowego na „Marcinlaku" wykańcza się w szybkim tempie nowe hale montażowe i magazyny.

Uczniowie przyfabrycznej Szkoły Przemysłowej również przyczyniają się do przekroczenia planu.

DNI WIELKIEGO ENTUZJAZMU

Powiedzieć, że apel górników z kopalni Zabrze odbił się echem wśród warszawskiej klasy robotniczej to stanowczo za mało. To nie jest echo, to konkretny czyn, który cała klasa robotnicza podjęła z zapałem i entuzjazmem.

Entuzjazm ten widzieliśmy już w owe dni, gdy fabryka za fabryką, zakład pracy za zakładem, od największych do najmniejszych przyjmowały zobowiązania przedkongresowe. Ale dopiero w toku wykonywania tych zobowiązań, dopiero w toku pracy, wytężonej i ofiarnej, wyzwolił się i ujawnił cały zapał, wszystkie zdolności warszawskich robotników.

FABRYKI MELDUJĄ

Bo nie było sztuką to, że np. fabryka „Marciniak" zobowiązała się plan miesięczny do otwarcia Kongresu wykonać w 150 proc. Ważne jest, że już **dnia 24 bm. plan ten wykonano w 140 proc., że wydajność pracy po przyjęciu zobowiązań wzrosła tu o 22 proc.**

Takie są fakty, taki jest ten entuzjazm zastygły w setkach nowych produktów. I nie jest to tylko zwiększenie produkcji. To robotnicy głosują za zjednoczeniem klasy robotniczej, to głosuje tow. **Ksawery Zwierzchowski** — szlifierz od „Marciniaka", wykonujący 284 proc. normy, to głosuje tow. **Wacław Głuch,** wykonujący 280 proc., to głosuje dwudziestu pięciu przodowników pracy w tejże fabryce i cała załoga bez względu na przynależność partyjną. Głosują nie słowami, nie kartkami, ale po robociarsku — czynem.

„Marciniak" w tym ogólnym pędzie do wykonania zobowiązań, do przekroczenia ich nie jest bynajmniej wyjątkiem. Załoga „Szpotańskiego" melduje, że zobowiązała się przekroczyć plan roczny o 40 proc., **a w dniu 25 bm. przekroczyła go już o 30 proc.** Wykonano już wymienione w zobowiązaniach 14 transformatorów przepustowych, 9 odłączników do sieci 60 KW, w 90 proc. wykończono olbrzymią świetlicę a dalsze prace są poważnie zaawansowane.

I nie ma dnia, żeby któraś z fabryk warszawskich nie meldowała: **„wykonaliśmy", „przekroczyliśmy".**

BOHATERSTWO PRACY

„Schicht" na odcinku mydła 45-procentowego pracuje już **ponad przyjęte zobowiązania,** „B-cia Borkowscy" wykonają znacznie więcej opraw do lamp specjalnych dla Min. Przemysłu niż początkowo się zobowiązali.

Robotnicy od „Wedla", którzy postanowili zrobić 1.200 ton cukierków, czyli o 200 ton więcej niż przewidywał plan według meldunków — **dnia 24 mieli już 881 ton.**

Nie pozostają również w tyle kobiety z PZK-1, tej fabryki, która swego czasu słynęła ze słabej produkcji i małych zarobków. Obecnie ze 112 tys. koszul przyjętych jako zobowiązanie przedkongresowe **uszyto już 85.386** (W dniu dzisiejszym cyfra ta na pewno jest wyższa). A PZK-1 ma takie przodownice pracy jak **Stanisławę Gończarek,** wykonującą 316 proc., **Marię Roczka** (236 proc.). **Danutę Wacławek** (249 proc.), **Helenę Szymańską** (231 proc.), **Annę Dyszkiewicz** (222 proc.), i wiele wiele innych.

Czy cyfry te należycie ilustrują stan rzeczy? Niewątpliwie mówią one dużo, ale jeszcze nie wszystko. Bo trzeba wiedzieć, ile wysiłku, ile ofiarności i nie będzie to przesadą, jeżeli powiemy — bohaterstwa, wymagało i wymaga osiągnięcie tych wysokich procentów. Bo fabryka i produkcja to rzecz żywa i kapryśna. Trudno przewidzieć, jakie przeszkody staną na drodze i trudno z góry przewidzieć dokładnie, jaki trzeba będzie w zaczętą pracę włożyć wysiłek. Bo może zepsuć się maszyna, może „nawalić" piec, może zachorować robotnik, którego trudno na danym odcinku zastąpić. Przeszkody nie wpływają na ostudzenie zapału. Przeciwnie — jak to było u „Borkawskich", „Marciniaka" czy w innych zakładach, gdy wchodzimy do fabryki — pierwsze co słyszymy to nie to co się zepsuło, nie jakie są kłopoty ale co wykonano.

TU SIĘ NIE MÓWI O TRUDNOŚCIACH

O trudnościach nie mówią robotnicy, budujący most Śląsko - Dąbrowski. Nie mówią, że wiatr, że śnieżyca, że oczy łzawią od chłodu i palce grabieją. Nie, o tym od nich nie słyszymy. Słyszymy natomiast, że **zobowiązali się na dzień Kongresu wykonać czwarte przęsło a obecnie wykańczają już piąte.**

Budowlani z Trasy W—Z nie mówią o tym, że nadchodząca zima utrudnia i hamuje pracę, ale o tym, że zobowiązanie wykończą już na 28 bm. Strop Tunelu, który miał być wykonany na 1 grudnia był już gotów 14 listopada.

Wśród przyjmujących przedkongresowe zobowiązania nie zabrakło nawet takiej maleńkiej, zatrudniającej 90 osób, fabryczki, jak Henneberg.

Nie można wyliczyć wszystkich, bo trzeba byłoby mówić o całej Warszawie przeżywającej dni wielkiego entuzjazmu i wielkiego, niespotykanego bodaj od chwili wyzwolenia zapału, który spotykamy wszędzie, zarówno w fabrykach, jak i na budowlach a nawet i w urzędach.

Z. KWIECIŃSKA

NA APEL ŻON PRZODOWNIKÓW PRACY

My, żony przodowników pracy Zakładów Elektrotechnicznych „B-ci Borkowscy", podejmując apel żon przodowników pracy przemysłu węglowego i hutniczego — postanawiamy w przededniu Kongresu Zjednoczenia Partii Klasy Robotniczej i II Zjazdu Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet rozpocząć aktywną pracę na terenie zakładu naszych mężów. Zobowiązujemy się roztoczyć opiekę nad stołówką, przyspieszyć budowę żłóbka dla naszych dzieci i zorganizować w ramach Ligi Kobiet koło żon robotników, które będzie miało za zadanie aktywnie prowadzić pracę społeczną na terenie zakładu naszych mężów.

Doceniając pracę naszych mężów w dziele budowy Polski Socjalistycznej, nie chcemy stać na uboczu, przyrzekamy więc zjednać dla organizacji Ligi Kobiet jak największą ilość żon pracowników, wspólnie pracować dla budowy Polski Socjalistycznej.

Podpisały żony przodowników pracy: M. Konarzewska, Stanisława Płaczkowska, Celina Karpińska, Franciszka Chojecka, Maria Zych, Maria Goncalej, Eugenia Maciak, Janina Wieczorek, Michalina Tchórz, Janina Góncalej, Helena Ziętek.

×

W odpowiedzi na list otwarty żon przodowników pracy przemysłu węglowego i hutniczego, my, żony przodowników pracy Warszawskich Zakładów Elektrotechnicznych „MARCINIAK", doceniając i rozumiejąc współzawodnictwo pracy, w którym biorą udział nasi mężowie, przyczyniający się do szybkiej odbudowy naszego kraju i podniesienia wzrostu dobrobytu całego społeczeństwa, nie chcemy stać bezczynnie na uboczu. W przededniu Zjednoczenia Polskiej Klasy Robotniczej i w przededniu II Zjazdu Ś. D. F. K.

POSTANAWIAMY:

Przystąpić do zorganizowania żon robotników w ramach Ligi Kobiet przy naszej fabryce. Otoczyć opieką żłobek, przedszkole oraz organizacje młodzieżową Z. M. P.

Wziąć czynny udział w organizowaniu i kontroli żłobków, przedszkoli i świetlic dziecięcych naszej dzielnicy.

Pracę naszą skierować na uświadomienie żon robotników, wyrwać je z nieświadomości politycznej i wpływów reakcji.

Wzywamy żony przodowników pracy wszystkich fabryk Warszawy, by przyłączyły się do nas i swoją pracą przyczyniły się do ogólnego nurtu budowy socjalizmu w Polsce.

Podpisały żony przodowników pracy:

Kossak Regina, Skotak Marta, Osińska Bronisława, Kolińska Maria, Głuch Irena, Bebel Wiesława, Phutnik Maria, Grab Janina.

×

Warszawscy robotnicy pierwsi odpowiedzieli na apel górników z kopalni „Zabrze". Nie pozostały również w tyle za nimi warszawskie kobiety, żony przodowników pracy. Wczoraj ukazało się w prasie wezwanie żon górników i hutników i wczoraj już na dwóch warszawskich zakładach pracy odbyły się zebrania kobiet, które postanawiają w przededniu Kongresu rozpocząć aktywną pracę na terenie fabryk, w których pracują ich mężowie.

Nie trzeba tu było nikogo namawiać. Hasło rzucone przez żony górników przebiegło jak iskra od domu do domu. Kobiety prosto od kuchni, od balii, od swoich codziennych domowych zajęć oderwały się i przyszły na zebranie.

— Dawno chciałyśmy pracować, tylko nie wiedziałyśmy, jak się do tego zabrać.

— Teraz przynajmniej, jak mąż wróci z pracy, to będę miała z nim o czym porozmawiać — mówi ob. Kolińska żona przodownika pracy od „Marciniaka".

Zebrania nie były jeszcze liczne, gdyż większość robotników mieszka w dzielnicach dość odległych, lub poza granicami miasta. Nie ulega jednak wątpliwości, że te kobiety, które przyszły, wyraziły wolę chęć większości. W najbliższych dniach odbędą się ogólne zebrania wszystkich żon robotników.

Te dwie pierwsze rezolucje przyjęte przez żony przodowników od „Marciniaka" i „B-ci Borkowskich" — to pierwsze odpowiedź kobiet warszawskich, od których niewątpliwie nastąpią dalsze z wszystkich zakładów pracy Stolicy.

SUROWE KARY
za samowolne zajmowanie mieszkań

Wydział Kwaterunkowy Zarządu Miejskiego m. st. Warszawy przestrzega wszystkich przed konsekwencjami, jakie pociąga za sobą samowolne zajmowanie mieszkań, które podlegają kwaterunkowi oraz tych mieszkań, które zastrzegły społeczne trójki kontrolne.

Do lokalu można się wprowadzić tylko za okazaniem nakazu kwaterunkowego, wyrażającego zgodę władz miejskich.

Ostatnio za samowolne zajęcie lokalu ukarano ob. Wojciecha Kawrackiego 6-miesięcznym więzieniem i 10-tysiącami grzywny.

(w. b.)

TEATRY

Teatr POLSKI (Karasia 2) „Fantazy" o godz. 14. „Pan Jowialski" 19.
KLASYCZNY (Mokotowska 112) „Kobieta we mgle".
MAŁY (Marszałkowska 21) godz. 15 „Powrót", godz. 19 „Faryzeusze i grzesznik" czyli „Dama z Winogronem".
POWSZECHNY (Zamojskiego 20) o godz. 19 „Archipelag Lenoir"
COMOEDIA (Szwedzka 8) premiera „Szczęście Frania".
Teatr PLACÓWKA „Wszyscy synowie" A. Millera.
NOWY (Puławska 38) „Dom otwarty".
WROBELEK WARSZAWSKI (Zygmuntowska 8), codziennie rewia pt. „Konferencja ONZ" z udziałem duetu Zadejki i Izy Wolskiej, pocz. przedstawień o godz. 17.15 i 19.15.
Teatr ROZMAITOŚCI godz. 18 „Szelmostwa Scapina".
Teatr DZIECI WARSZAWY (YMCA) „Budowali most" codziennie o godz. 12-ej. — **„NASZ TEATR"** — (sala Teatru „Małego" — Marszałkowska 81) „Romantyczność" A. Mickiewicza o godz. 13.15, w niedziele i święta o godz. 11.30.

KINA

ATLANTIC (Chmielna 30) „Wielkie nadzieje", pocz. seansów o godz. 14, 16.30, 21.30 Zw. Zaw. 19.
PALLADIUM (Złota 7-9). „Pieśń taigi". Początek seansów o godz. 12.30, 14.15, 19.15, 21.30. Zw. Zaw. 19.00.
POLONIA (Marszałkowska 112): „Zakazane piosenki". Początek seansów o godz. 12.30, 14.45, 19.15, 21.30 i zw. zaw o 17-ej.
STYLOWY (Marszałkowska 112), Tajemnica nocy wigilijnej. Początek seansów o godz. 13, 15, 17 i 21, zw. zaw. 19.
SYRENA (Inżynierska 2) „Chłopiec z przedmieścia". Pocz. seansów godz. 13, 15, 17, 21, zw. zaw. 19.
TĘCZA (Żoliborz, Suzina 4) „Przeczucie". Początek seansów godz. 13, 15, 17, 21, zw. zaw. 19.
AKTUALNOŚCI Nr 1 (Marszałkowska 112): Program nr 54, pocz. seansu codz. o godz. 11.
AKTUALNOŚCI Nr 2 (w Syrenie, Inżynierska 2). Program nr 53.

RADIO

NIEDZIELA, 28 listopada 1948 r.

Godz. 7.00 Sygnał czasu. 7.20 Muz. por. z płyt. 8.00 Dz. por. 8.30 Muz. por. z płyt. 8.55 Wiad. SKRK. 9.00 Nabożeństwo. 10.00 Aud. dla chorych. 11.00 Wszechnica radiowa. 12.04 Por. symf. dla świata pracy, wyk. Ork. Symf. Filharmonii Miejskiej w Łodzi, pod. dyr. Wł. Ormickiego, Krystyna Nycówna — sopran, słowo wstępne M. Drobnera. 13.00 Radiokronika. 13.10 Najc. aud. 13.15 Niedziela na wsi „Zwiększamy plony". 14.00 „W pianie mydlanej", pog. inż. Marii Jeżewskiej. 14.10 Aud. muz. dla dzieci. 14.35 Konc. Polskiej Kapeli Ludowej pod dyr. F. Dzierżanowskiego. 15.00 „Nadzieja", słuch. 16.00 Muz. poważna z płyt. 16.45 „Nowe książki", feliet. 17.00 Konc. rozrywkowy (dla Komitetu Dzieln. PPR). Wyk. Mała Ork. P. R., A. Bolechowska — sopran, R. Marrot — baryton, chór Czejanda. 18.00 Recytacje konkursowe. 18.15 Utwory skrzypcowe. 18.35 Melodie świata, wyk. Zespół Jazzowy J. Haralda. Zesp. Wokalny „Nas Troje". 19.00 „Skąd się biorą dziurki w serze", skecz. 19.25 Muz. rozrywkowa z płyt. 20.00 Dz. wiecz. 20.45 Wiad. sport. 21.00 Węgry przemawiają do Polski. 21.30 „Europa Polskim Górnikom". 22.00 Wiad. sport. 22.10 Ork. Taneczna P. R. pod dyr. J. Cajmera. 22.45 Muz. rozrywk. z płyt. 23.00 Ost. wiad. 23.10 Muz. taneczna z płyt. 24.00 Hymn.

WYSTAWY

MUZEUM NARODOWE

Wystawa współczesnego malarstwa francuskiego i grafiki belgijskiej; zbiory stałe zamknięte z powodu organizacji wystawy Dunikowskiego. Muzeum otwarte w godz. 10 — 15. w soboty i niedziele 10 — 19. W poniedziałki Muzeum zamknięte.

Największy w kraju Dom Towarowy stanie w Śródmieściu
Tow. min. MINC na uroczystości położenia kamienia węgielnego

Wczoraj odbyło się uroczyste położenie kamienia węgielnego pod budowę największego w stolicy Powszechnego Domu Towarowego, jaki stanie w trójkącie ulic Kruczej, Brackiej i Al. Sikorskiego.

Wmurowania aktu erekcyjnego w fundamenty gmachu, w obecności wiceministra... „Chrony", „Narodowej" tow. generała SPYCHAŁSKIEGO, prezydenta m. st. Warszawy TOW. TOŁWIŃSKIEGO, delegatów czechosłowackich domów towarowych oraz przedstawicieli AVDO, BOS i partii politycznych dokonał minister Przemysłu i handlu TOW. HILARY MINC.

W przemówieniu powitalnym naczelny dyrektor PDT ob. Kowalewski podkreślił, iż PDT rozprowadzając po nisko skalkulowanych cenach towary przemysłowe, przyczyniają się do zniesienia wyzysku człowieka przez człowieka, przyspieszając tym nasz marsz ku socjalizmowi.

W 1947 roku obrót 38 placówek PDT wyniósł ogółem ponad 3 miliardy złotych. Domy towarowe obsłużyły w tym czasie 4.247 tys. klientów. W ciągu trzech kwartałów br. domy towarowe, których ilość wzrosła do 75, obsłużyły 3.400 tys. klientów, osiągając 2.368 milionów złotych obrotu.

Nowy budynek PDT będzie największym w kraju. Kubatura jego wyniesie 90 tys. m. sześc., a powierzchnia użytkowa — 11 tys. m kwadr. 800-osobowy personel będzie mógł obsługiwać niemal jednocześnie 5 tysięcy klientów, którym swobodne poruszanie się po 10 kondygnacjach gmachu ułatwią serie ruchomych schodów, wind itp.

PDT w Alejach otwarty będzie w 1950 roku. Na razie przedstawi się on, jako wielki, 12-metrowej głębokości wykop, na dnie którego niedawno zaczęto betonowanie fundamentów. Z podziemnych kondygnacji gmachu wywieziono kilkadziesiąt tysięcy metrów sześciennych ziemi, przy usuwaniu której zainicjowano współzwodnictwo pracy.

Zwycięzcy we współzawodnictwie otrzymali wczoraj z rąk tow. Minca nagrody pieniężne. Pierwszą nagrodę otrzymał zespół robotników w składzie: **Jan i Władysław Abramowscy, Tadeusz Parzych, Edward Słowik i** Franciszek Szubierajski. Osiągnęli oni wydajność 209 proc. normy. Drugi zespół, pod kierunkiem **Stanisława Adamowskiego,** wykonał normę w. 198 proc. Ogółem nagrody otrzymało 70 robotników, a więc wszyscy ci, którzy wykonali swe normy przynajmniej w 100 proc. (j. m.)

Wspólnie rozpatrzyć — wspólnie usuwać bolączki!
«Czwartek ubezpieczalniany» u Borkowskich

W czwartek popołudniu stołówka u Borkowskich wypełniła się szczelnie. Ważna konferencja. Ubezpieczalnia Społeczna w osobach swych przedstawicieli przybyła tym razem do robotników, by wysłuchać ich uwag.

Uwagi padają gęsto. Żalów do Ubezpieczalni nagromadziło się sporo. Któraś z robotnic ze łzami skarży się, że lekarz nie chciał ratować jej dziecka, bo nie było skierowania z Ubezpieczalni. A przecież przyniosła zaświadczenie z pracy. Dziecko zaś miało 40 stopni gorączki.

— Dlaczego aż trzy dni musiałam chodzić do okulisty? — pyta ob. Klyszyński. Straciłem przy dni pracy.

Ob. Inoziemcow miał wrzód w żołądku. Dwa dni stracił na przeprowadzenie analizy treści żołądka, a trzy — na „dostosowanie się" do lekarza. W rezultacie wrzód pękł, nastąpił krwotok.

— Czy Ubezpieczalni wiadomo, że u nas jest współzawodnictwo? A po to, żeby się leczyć — trzeba opuszczać fabrykę w godzinach pracy.

Takie padają pytania. **Wszystkie godzą w biurokratyzm Ubezpieczalni.** Lekarz naczelny dr Zamecki nie może na to znaleźć innej odpowiedzi, jak zasłonić się paragrafem ustawy.

Opieszałość w załatwianiu chorych wynika w dużym stopniu z braku lekarzy. Za mało jest okulistów, pediatrów, laryngologów. Przyjmują ograniczoną ilość chorych, reszta musi powrócić jutro lub pojutrze. Czy nie dałoby się tego jakoś usprawnić? Na przykład zgłaszać się do Ubezpieczalni po pracy i otrzymywać kartkę do lekarza na wyznaczony dzień?

— Dentyści Ubezpieczalni są chyba dla bezzębnych babek i dla niemowląt. Bo człowiek pracy nie może skorzystać z ich pomocy!

Ob. Żebrowska mieszka na Mokotowie. Dentystka Ubezpieczalni na ul. Grażyny przyjmuje tylko od 8 do 10 rano. Po południu ma „swoich" pacjentów — płacących. — Gdybym chciała wyleczyć zęby — mówi ob. Żebrowska — musiałabym opuścić kilkanaście dni pracy!

Dentystka z Grażyny „udziela" Ubezpieczalni tylko 2 godziny, oczywiście — najwygodniejsze dla niej.

— Kiedy ustawa o społecznej służbie lekarzy wejdzie w życie? — zapytuje ktoś z robotników.

Ustawa niewątpliwie wpłynie na postępowanie takich lekarzy, jak dentystka z Mokotowa. Ale w Warszawie nie rozwiąże ona całkowicie zagadnienia. Dr Zamecki wyjaśnia, że w ramach tego wielkiego przegrupowania — duża ilość lekarzy warszawskich odejdzie na prowincję.

Robotnicy podają wypadki, kiedy lekarz domowy nie chciał przyjść do chorego, lub traktował lekceważąco ubezpieczonego. Tego nie zmieni sama ustawa. Trzeba takiego lekarza wychować. I dobrze, że te fakty są wyjaśniane na tej sali. Lekarz naczelny dowiaduje się o nich — może z nich wyciągać odpowiednie konsekwencje.

Dyskusja toczy się dalej. Padają pytania, czemu apteki Ubezpieczalni nie honorują recept RTPD? Dlaczego Ubezpieczalnia nie interweniuje, by Ośrodek Zdrowia wysłał dziecko ubezpieczonego do preventorium przeciwgruźliczego? W szpitalach miejskich często nie ma miejsca dla ubezpieczonych. Dlaczego?

Rozbicie służby zdrowia na różne ośrodki dyspozycyjne — miejskie, państwowe, ubezpieczalniane, Czerwonego Krzyża — mnoży ilość skierowań, papierków, starań.

DYSKUSJA WYJAŚNIA I NAPRAWIA

Wymiana zdań między robotnikami, a przedstawicielami Ubezpieczalni nie ogranicza się jednak do oskarżeń i tłumaczeń. Daje pozytywne rezultaty.

M. in. zwracają uwagę na to, że na oddziale położniczym Szpitala Ubezpieczalni — ubezpieczeni muszą ponosić znaczne wydatki na mydło, puder i spirytus dla noworodków. Dr Zamecki wyjaśnia, że zarządzenie to zostało wydane w celu zachowania maksimum higieny. Specjalne mydło i zasypki chronią dzieci przed epidemią pęcherzycy, panującej w innych szpitalach. Przyznaje jednak, że wypadek ten niesłusznie obciąża ubezpieczonych i obiecuje zmienić zarządzenie.

Innym pozytywnym wynikiem „czwartków" jest projekt związków zawodowych, aby przy każdym zakładzie pracy wybrano przedstawiciela, który zbierałby zażalenia ubezpieczonych i uwagi dla przekazywania ich dalej. Kontakt zawiązany teraz — winien być utrzymany.

Konferencja u Borkowskich kończy się. Ludzie wychodzą, wymieniając uwagi. — **A jednak takie zebranie przed wojną byłoby nie do pomyślenia!**

K.W.

Z życia organizacji warsz. PPR

WSPÓLNE ZEBRANIE KOBIET — CZŁONKIŃ PPR I PPS

W dniu 29 listopada br. o godz. 16.15 na Dzielnicy PPR — Powiśle ul. Czerwonego Krzyża 21-23 odbędzie się zebranie kobiet — członkiń PPR i PPS. Dzielnicy Powiśle. Zebranie to będzie poświęcone Kongresowi Zjednoczeniowemu obu Partii.

Obecność wszystkich towarzyszek obowiązkowa.

POSIEDZENIE KOMISJI WSPÓLNEGO SZKOLENIA

W środę, dnia 1.12. br. o godz. 15.30 w Wydz. Propagandy KW PPR Al. Jerozolimskie 23 II p odbędzie się posiedzenie Stołecznej Komisji Wspólnego Szkolenia PPR i PPS.

Obecność wszystkich członków Komisji obowiązkowa.

Zapomniane domki

Robotnicze domki fińskie przy ul. Wawelskiej toną dosłownie w błocie. Każdy, kto zmuszony jest codziennie przebywać przestrzeń łączącą domki fińskie z ul. Wawelską, dokonuje wyczynów wręcz rekordowych. A po przebyciu drogi wygląda jak żołnierz po ciężkiej jesiennej bitwie.

W 1945 r. zbudowano tutaj drogę z leszu. Potem wyjęto krawężniki chodników i miano je użyć do wybrukowania jezdni. Ale roboty z niewiadomych przyczyn stanęły. Do dziś po błotnym bezdrożu walają się granitowe cegiełki, a mieszkańcy osiedla pływają. (w. b.)

KRONIKA ODBUDOWY

DOM SPOŁECZNY W OSIEDLU NA RAKOWCU

Przed tygodniem SPB zakończyło rozbudowę domu społecznego w osiedlu WSM na Rakowcu.

Nowowybudowany gmach mieści wielką salę teatralną, przedszkole i świetlicę dla dzieci starszych, gabinet przyjęć lekarza U. S., oraz pomieszczenia administracji.

Koszt budynku, projektowanego przez inż. Syrkusa, wyniósł 8 mln. zł. Znaczną część tej sumy pokryli mieszkańcy osiedla, którzy pracowali bezpłatnie przy budowie oraz złożyli dobrowolne składki pieniężne. Wkład lokatorów zamyka się sumą blisko 1.500 tys. zł. Pracownia architektoniczna WSM połowę rysunków roboczych budynku wykonała również bezpłatnie.

Administracja osiedla zdobyła nagrodę WSM za najsprawniejsze urządzanie zebrań lokatorów. Nagrodę tę, w wysokości 200 tys. zł, zużyto na zakup mebli dla przedszkola i świetlicy. (j.m.)

Redakcja ul. Smolna 12. Telefony: Redaktor Naczelny 8-22-60; Red. nocna i zagran. 8-82-25; Sekret. Red. 8.82.29; Dział Miejski 8.82.27, Dział Listów i Interw. 8.51.04. Tel. centrali redakcji: 8.82.28, 8.62.05, 8-51-04, 8-57-62, 8-57-64 Kolp. 8.71.80. Administracja ul. Smolna 13 tel 8.29.84 Dział ogłoszeń 8.50.23.

Zakłady Graficzne Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „PRASA", Warszawa, Smolna 10. B-63601

Z KRAJU

NOWE MIESZKANIA DLA ROBOTNIKÓW

Zakłady Przemysłowe H. Cegielskiego w Poznaniu oddały niedawno do użytku swych pracowników część bloku mieszkalnego przy ul. Rolnej. Obecnie wykończony został dalszy wspaniały blok mieszkalny na ul. Głównej. Do 41 mieszkań jedno i dwu pokojowych wprowadziły się najbardziej dotknięte kryzysem lokalowym rodziny pracowników Cegielskiego.

Nowy blok mieszkalny Cegielskiego budowany jest według najnowocześniejszych wymogów. Całkowicie zradiofonizowany, posiada świetlicę, czytelnię, stację opieki nad matką i dzieckiem, suche piwnice, jak również nowoczesną pralnię.

NOWE SKLEPY DETALICZNE PCH

Dolnośląska delegatura Państwowej Centrali Handlowej posiada w kilku miastach województwa wrocławskiego ponad 20 spożywczych sklepów detalicznych.

Placówki handlu detalicznego PCH rozmieszczone są przede wszystkim w dzielnicach robotniczych.

Do końca br. delegatura zamierza uruchomić na Dolnym Śląsku 40 sklepów spożywczych, z których 20 znajdować się będzie we Wrocławiu.

CHŁOPSKIE POLA OBSIANO KWALIFIKOWANYM ZBOŻEM

W ramach planu Centrala Rolnicza Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" we Wrocławiu rozdzieliła za pośrednictwem gminnych spółdzielni w jesiennej akcji siewnej wśród drobnych i średnich chłopów 1.617 ton kwalifikowanej pszenicy i 1.226 ton kwalifikowanego żyta. Zbożem tym obsiano systemem rzędowym 15 tysięcy ha chłopskich pól w województwie.

KURSY DLA BIBLIOTEKARZY WIEJSKICH

W ramach akcji upowszechnienia książki i stworzenia sieci stałych bibliotek wiejskich w woj. dolnośląskim, Kuratorium przeszkala obecnie we Wrocławiu przyszłych bibliotekarzy gminnych na 30-osobowych turnusach tygodniowych. Szkolenie bibliotekarzy potrwa do 12 grudnia br. Uczestnicy kursu, po wysłuchaniu wykładów i złożeniu egzaminów, otrzymują komplety książek, liczące 500 egzemplarzy, w celu zorganizowania, względnie uzupełnienia księgozbiorów bibliotek wiejskich.

RADIOFONIZACJA SZKÓŁ

Wydział Kultury i Sztuki Zarządu Miejskiego we Wrocławiu przydzielił kilku szkołom oraz organizacjom społecznym 174.000 zł na radiofonizację. Dzięki uzyskanym funduszom i sumom zebranym we własnym zakresie, zradiofonizowanych zostało 5 szkół, świetlica dzielnicowa ZMP, świetlica TUR i siedziba hufca harcerskiego.

500 METRÓW BIEŻ. ROWÓW ODWADNIAJĄCYCH

Hufiec miejski w Łukowie, woj. lubelskie — w ramach prowadzonej akcji trzydniówek, wykopał dla uczczenia Kongresu 570 rowów melioracyjnych. Niezależnie od tej pracy hufiec bierze udział w radiofonizacji wsi.

CORAZ WIĘCEJ ŚWIETLIC

W pow. Krosno zorganizowano nowe świetlice. Staraniem specjalnego komitetu obywatelskiego otworzono 2 świetlice ORMO. W stanie organizacji jest 5 dalszych świetlic ormowskich, na które samorządy gminne tego powiatu przeznaczyły kwotę 400.000 złotych.

DOBRZE PRACUJE

PAROWOZOWNIA GŁÓWNA DOKP POZNAŃ

W Poznaniu odbyła się wzorcowa narada wytwórcza zwołana przez **Parowozownię Główną D. O. K. P.** W naradzie wzięli udział przedstawiciele ZZK, partii politycznych i liczni przodownicy pracy. Dyrekcja reprezentowana była przez wicedyrektora **Bronowskiego.**

Na wstępie inż. **Franciszek Garstecki,** naczelnik oddziału mechanicznego omówił sposób wykonania zadań za październik, będącej pod jego kierownictwem jednostki służbowej.

Plan naprawy średniej parowozów, przewidujący remont 5 parowozów, przekroczony został o 40 proc. i w ten sposób zaoszczędzono 9.256 pracogodzin. Czas trwania naprawy przewidziany normalnie na 24 dni, skrócony został o 12 proc. i wyniósł tylko 20 dni. Również przy naprawie bieżącej parowozownia osiągnęła doskonałe wyniki, zmniejszając ilość pracogodzin na 100 parowozów — km z 12 i pół na 9.6 pracogodzin.

Po wytypowaniu **22 przodowników** pracy spośród pracowników, którzy uzyskali najlepsze wyniki w październiku, omówiono wykonanie planu pracy na grudzień, przy czym przyjęto następujące zobowiązania: **zmniejszyć stan liczbowy uszkodzonego taboru, zużycie paliwa na parowozach i ilość pracogodzin przy naprawie taboru, podnosząc równocześnie jakość naprawy.** Uchwalono także **zwiększyć bezpieczeństwo i higienę pracy** przez przestrzeganie wydanych zarządzeń, **dyscyplinę pracy i popularyzację idei bezpieczeństwa pracy.** Postanowiono ponadto udoskonalić pracę drużyn przy **naprawie hamulca zespolonego i pomp powietrznych,** co ma duże znaczenie w okresie mrozu.

Wobec zbliżającego się uroczystego dnia **Kongresu Zjednoczenia** dwóch partii robotniczych, postanowiono wykonać zamiast planowanych 5 napraw, **7 napraw średnich parowozów.** Dodatkowe pociągi na Kongres prowadzone będą parowozami przez drużyny parowozowe bezinteresownie w godzinach wolnych od służby.

Przewodniczący narady omówił pomysły racjonalizatorskie, dokonane przez pracowników parowozowni: **Wincentego Frąckowiaka, Kazimierza Grobelnego i Romana Galewskiego.** Skonstruowali oni przyrząd zabezpieczający mechanizm parowozowy od zanieczyszczenia piaskiem, przy napełnianiu piaskownicy oraz drugi przyrząd, zapobiegający zrywaniu się piły tąśmowej przez nadmierne nagrzewanie. W wyniku rzeczowej dyskusji nad projektami, uznano przedstawione pomysły jako bardzo dobre i dające P. K. P. znaczne **korzyści.**

W dalszej części narady omówiono projekt pracownika Władysława Jaworskiego, który skonstruował przyrząd do badania oszczędzacza smarów przy parowozach oraz projekt **Stanisława Przewoźnego,** który zademonstrował instalację do wyciągania suwaków przy parowozach UNRRA. Pomysł przodownika Przewoźnego da je 75 proc. oszczędności w pracogodzinach w porównaniu z dotychczasowym sposobem wyciągania suwaków. Racjonalizatorów postanowiono przedstawić do nagrody.

ZMP opiekuje się młodzieżą dolnośląską

Zespół ZMP we **Wrocławiu** podjął akcję opiekuńczą nad ośrodkami wiejskimi **Dolnego Śląska.**

W najbliższych dniach wyruszy z Wrocławia 60 młodocianych aktywistów robotniczych do gromad wiejskich, w celu zabezpieczenia ośrodków maszynowych na okres zimowy, zbadania warunków pracy i bytowania młodzieży robotniczej, zatrudnionej w majątkach PNZ, zapoznania się z warunkami pracy w szkołach wiejskich i przystąpienia do organizacji świetlic gminnych.

MIEJSKIE TEATRY DRAMATYCZNE—
TO TEATRY DLA WSZYSTKICH

ostatnie dni

TEATR MAŁY
Marszałkowska 81
„Faryzeusze i Grzesznik"
— W niedzielę, dn. 28. XI. po południu o godz. 15 wesoła komedia francuska „POWRÓT".
— codziennie nowowystawiona sztuka Armanda Salacrou

TEATR POWSZECHNY
Zamojskiego 20
„Archipelag Lenoir„
— w reżyserii Jana Kochanowicza, dekoracje Tadeusza Błażejowskiego.
— świetna komedia Perzyńskiego

TEATR COMOEDIA
Szwedzka 2
„Szczęście Frania"
z Mieczysławem Borowym w roli tytułowej.
ostatnie dni

Dojazd do teatru Comoedia autobusami M, D, Z, lub tramwajami 23 i 25 z przesiadaniem przy ul. Zamojskiego do tramwaju Nr 5. Powrót specjalnymi Chaussonami sprzed teatru COMOEDIA na trasie: Praga, Saska Kępa, Al. Sikorskiego (Hotel Polonia). 3511 K

GŁOS SPORTOWY

Bez Bazarnika i Szymury walczy Warszawa z Budapesztem

Wiceprezes PZB kpt. Lempart odebrał w sobotę o godz. 13 przygotowaną do meczu bokserskiego Budapeszt — Warszawa halę ujeżdżalni. Dodatkowe przejścia na trybunę umożliwią wygodniejszy dostęp publiczności do miejsc, które będą numerowane. **O godz. 11.45 wejścia będą zamknięte i nikt do hali wpuszczony nie będzie.**

Organizacyjnie więc — tak należy przypuszczać mecz wypadnie dużo lepiej, niż ostatnie zawody Polska Środkowa — Czechosłowacja.

Dużo gorzej za to przedstawia się strona sportowa imprezy, szczególnie w odniesieniu do drużyny polskiej.

Najpierw nadeszła hiobowa wieść, z Poznania, **że Szymura nie będzie mógł walczyć,** gdyż ma rękę w gipsie. Później sygnalizowano z Jeleniej Góry, że Klimecki ma kontuzjowane kolano i kuleje. W rezultacie jednak „inwalida" przybył do Warszawy i będzie walczył.

Najsmutniejszą była depesza, którą otrzymał PZB w sobotę po południu: **„Bazarnik chory — angina—„Batory".**

Nowe zmartwienie. Kto zastąpi Bazarnika? Na domiar wszystkiego kpt. związkowy PZB Derda nie przyjechał jeszcze do stolicy. Kpt. Lempart i ob. Plewicki zaczęli zastanawiać się nad kandydatem na zastępcę Bazarnika. Czortek nie — bo „nie zrobi" wagi. Szymański z Poznania? — ostatnio walczył b. słabo. A może Kruża? A może Marcinkowski z Łodzi? A może Antkiewicz?

W międzyczasie tej dyskusji zamówiono telefon do Poznania i po niedługim czasie „złapano" Derdę.

— **Kto ma walczyć zamiast chorego Bazarnika?** — pyta Plewicki.
— Kruża!
— **A zamiast Szymury?**
— Rudzki!
— **Do tej pory nie ma jeszcze Sznajdra. W razie gdyby nie przyjechał — kto ma wystąpić na ringu?**
— Kaźmierczak! Przywiozę go ze sobą.

Sprawa ewentualnych zmian składu ósemki polskiej została więc załatwiona i w niedzielę na ringu ujeżdżalni zobaczymy następujące pary:

w. musza: Kasperczak — Bednat
w. kogucia: Grzywocz — Borsodi
w. piórkowa: Kruża — Farkas
w. lekka: Rodak — Budai
w. półśrednia: Sznajder — Marton I
w. średnia: Kolczyński — Papp
w. półciężka: Rudzki — Kapocsi
w. ciężka: Klimecki — Bene III.

Z. DALL

Polska—Węgry w gimnastyce

Dzisiaj w sali Polskiej YMCA o godz. 19 odbędą się międzynarodowe zawody gimnastyczne reprezentacji Polski i Węgier.

Gimnastycy węgierscy reprezentują bardzo wysoki poziom i są zaliczani do najlepszych zespołów na świecie. Męski zespół gimnastyczny Węgier zajął na Olimpiadzie w Londynie 3-cie miejsce. W zespole węgierskim zobaczymy zdobywcę złotego medalu olimpijskiego — Pataky'ego.

Niedzielne zawody gimnastyczne zapowiadają się bardzo ciekawie i dadzą możność publiczności warszawskiej obejrzenia dyscypliny sportu, zbyt słabo propagowanego wśród naszych sportowców. Zawody te będą pierwszą tego rodzaju imprezą po wojnie w Polsce.

Goście węgierscy, którzy przyjechali do Warszawy w piątek bm. w składzie 11 osób, zamieszkali w Akademii W. F. na Bielanach.

KLUB
MIĘDZYNARODOWEJ PRASY i KSIĄZKI
RSW »Prasa«
Warszawa, Bagatela 14, tel. 8-23-78
Przyjmuje prenumeratę na 1949 rok z dostawą do domu — na 200 tytułów prasy radzieckiej oraz na 140 tytułów pism innych krajów
Żądajcie informacji

POWAŻNE PRZEDSIĘBIORSTWO PAŃSTWOWE
POSZUKUJE FACHOWCÓW
produkcyjno-handlowych
branży
kosmetycznej
mydlarskiej
klejowej (kostne, skórne, dekstrynowe)
Reflektuje się tylko na siły wykwalifikowane, z długoletnią praktyką. Szczegółowe oferty z życiorysem pod „Produkcja — Handel" do Biura Ogłoszeń RSW „Prasa" Warszawa, Smolna 13. 3515K

Państwowe Przedsiębiorstwo Handlowe
poszukuje natychmiast
młodych, zdolnych, energicznych
CHEMIKÓW, DROGISTÓW, HANDLOWCÓW
z wyższym i średnim wykształceniem, (nawet bez praktyki) w celu przygotowania do objęcia stanowisk samodzielnych.
Zgłoszenia z podaniem, życiorysem i referencjami składać należy do Biura Reklam i Ogłoszeń RSW „Prasa" Smolna 13 pod „Energiczni" 3491K

DYREKCJA NACZELNA CENTRALI HANDLOWEJ PRZEMYSŁU DRZEWNEGO
w Warszawie, ul. Bracka 20
Zaangażuje natychmiast
korespondentów handlowych
referentów handlowych
ze znajomością języków angielski i francuski
inspektorów - rewidentów
ze znajomością spraw administracyjno - finansowych
maszynistki — stenotypistki biegłe
maszynistki — korespondentki z angielskim i francuskim
buchalterów — bilansistów
Podania z życiorysami i odpisami świadectw składać osobiście w Dziale Personalnym C.H.P.D. w godz. 10 — 12 3514-K

„POLIMEX„
Polskie Towarzystwo Eksportowo - Importowe
zatrudni natychmiast
referentów i maszynistki ze znajomością języków obcych,
oraz
wykwalifikowane siły w dziedzinie transportu międzynarodowego.
Życiorysy i podania prosimy składać w Wydz. Personalnym w godz. 9-12, prócz sobót, przy ul. Zgoda 5.

KUPNO SPRZEDAŻ FUTER
oraz różnych skórek futerkowych
„OCCASION"
Centrala: Gdynia, Świętojańska 36
Oddział: Warszawa, Chmielna 15

PRZEDSIĘBIORSTWO PAŃSTWOWE
poszukuje obiektów z bocznicami kolejowymi na Pradze i w Warszawie, potrzebnych na składy hurtowe.
Oferty kierować: Skrytka Pocztowa Nr 257, Warszawa I, do dnia 15. XII. 48 r. 3512 K

Lokalu biurowego
około 2.000 m kw. poszukuje pilnie Centrala Handlowa Farmaceutyczno-Sanitarna „CENTROSAN", Warszawa, ul. Skierniewicka 16/20. 3516 K

Centrala Handlowa Przemysłu Metalowego
Dyrekcja Naczelna
Warszawa, Przemysłowa 26, tel. 8-61-26
poszukuje
Organizatorów z wyższym wykształceniem, teoretycznym przygotowaniem w naukowej organizacji pracy i doświadczeniem praktycznym na stanowiska referentów i kierownicze.
Kierownika Sekretariatu Głównego z długoletnim doświadczeniem kancelaryjnym.
Inżynierów i techników na stanowiska inspektorów budowlanych.
Intendenta.
Maszynistek i stenotypistek.
Referenta socjalnego.
Magazyniera.
Referenta Ubezpieczeń.
Księgowych ze znajomością rachunkowości.
Kontystów (ki).
Inspektorów ze znajomością branży metalowej z wykształceniem handlowym
Referentów z wykszt. ekonomiczno-handl.
Warunki do omówienia. Podanie z życiorysem i świadectwami należy składać osobiście do Działu Personalnego, ul. Przemysłowa 26 w godz. 10—12 od dnia 1. XII. 1948 r. 3513 K

Centrala Handlowa Przemysłu Chemicznego
Biuro Sprzedaży Wyrobów Gumowych i Tworzyw Sztucznych w ŁODZI
przyjmie delegata
do spraw kontroli magazynu i wysyłek towarów
ze stałą siedzibą w Piastowie koło Warszawy. Wymagana praktyka magazynowa i znajomość księgowości materiałowej.
Podanie z życiorysem i odpisami świadectw kierować do Wydziału Personalnego Biura Sprzedaży Wyrobów Gumowych i Tworzyw Sztucznych w Łodzi ul. Stanisława 2. 3505-K

Złóż ofiarę na RTPD

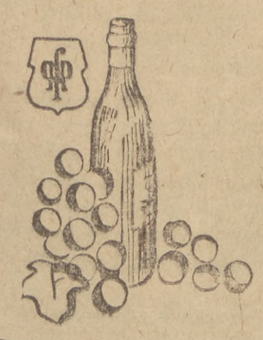

Na święta zaopatrz się w wina produkcji państwowej
W P. C. H.
3479 K

Zakupimy po cenach
rynkowych roczniki a także poszczególne zeszyty czasopisma „Elektriczestwo" ze wszelkich lat od początku wydania do roku 1946 włącznie.
Zgłoszenia pisemne i ustne pod adresem: Główny Instytut Elektrotechniki, Warszawa, Koszykowa 75 (w godz. 8—15). 3517 K

Pomoce Naukowe
PRZYRZĄDY fizyczne, Szkło laboratoryjne Modele anatomiczne Mapy Globusy Zbiorki mineralogiczne Cenniki gratis L. Koch i S-ka Warszawa Brukowa 32 tel. 76-54. 3518-K

„PIZMOWCE« lisy i inne skórki futerkowe kupujemy, dobrze płacimy, Warszawa, ulica Chmielna 5
„ALASKA"
3293 K

OGŁOSZENIA DROBNE

PRACA ZAOFIAROWANA

POTRZEBNI od zaraz samodzielni buchalterzy — kalkulatorzy z dziedziny przemysłu poligraficznego i wydawniczego (pożądana znajomość z dziedziny planowania), kwalifikowani korektorzy, rutynowana maszynistka Zgłoszenia przyjmuje Wydawnictwo „Prasa Wojskowa" Wydz. Personalny Warszawa Al. Jerozolimskie 55. 941

HANDLOWE

FIRMA „Pyrol" Warszawa Chmielna 126 poleca swoje wyroby pirotechniki zabawkowej. 925

RÓŻNE

TAŃCA szkoła Mieczkowskiej, Kłosowskiego, Wilcza 19 parter. Balet. Nowoczesne. Nowość: „Samba", Grupowa. Indywidualna, Gwarancja wyuczenia. 917

DO SPRZEDANIA pokój z kuchnią. Wiadomość Wolska 89 m. 59. 934

CZYTAJCIE PRASĘ PPR

Na marginesie

REKRUCI „zachodniej demokracji"

Liczba obrońców „demokracji zachodniej" skupia się wokół tak wybitnych jej przedstawicieli, jak pp. Churchill i Dulles. Wśród heroldów i giermków tych „demokratycznych" zastępów jest—jak wiemy — p. Bevin i p. Spaak, gen. Franco i Tsaldaris, ba! nawet Czang-Kai-Szek. Ostatnio ten świetny, różnoliczny sztab powiększył się o dwie osobistości zasługujące na krótką wzmiankę i chwilę uwagi.

Pierwszą z tych osobistości jest płk. George Drew — b. premier kanadyjskiej prowincji Ontario, obecnie zaś szef partii konserwatywnej i kandydat na... premiera Kanady. Płk. Drew ma za sobą wieloletnią i bardzo gorliwą działalność... profaszystowską. Już w r. 1937 p. Drew występował w prasie, broniąc Mussoliniego i Hitlera, zaś w r. 1938 — w okresie Monachium — radził z dobrego serca, by „zgodzić się na chwilowe koncesje w stosunku do Trzeciej Rzeszy — w imię uratowania pokoju".

Pan Drew, jak powiedzieliśmy, ma ambitne zamiary, chce bowiem zasiąść na fotelu premiera Kanady. Czy mu się to uda — wątpliwe. W wyborach lokalnych w Ontario płk. Drew poniósł klęskę. Podobnie w Toronto, uchodzącym za twierdzę konserwatystów, zwycięstwo w wyborach przypadło socjalistom i komunistom. Wobec takich nastrojów mas ludowych w Kanadzie nie wydaje się prawdopodobne, by p. Drew doszedł do zamierzonej mety. I w tym kraju, podżegacze wojenni poniosą w końcu „haniebne fiasko".

×

Drugim rekrutem w szeregach bojowników „demokracji zachodniej" jest osobistość wcale nie „zachodnia" — mianowicie nowokreowany przez gen. Mac Arthura premier japoński — Yoshido. W wywiadzie z przedstawicielem agencji „France Presse", Yoshida oświadczył m. in., że akceptuje w całej rozciągłości projekt stworzenia w Japonii amerykańskiej bazy na Pacyfiku. Wyrażając się o tym projekcie z wielkim entuzjazmem, Yoshida oświadczył bez drgnięcia powiek, że „Japonia jest przygotowana zarówno materialnie, jak i moralnie do odegrania roli bastionu demokracji (!) na Dalekim Wschodzie.

Zgodnie z charakterem i celami tego „bastionu", Yoshida zaatakował Związek Radziecki, insynuując mu, że opóźnia rzekomo zawarcie traktatu pokojowego z Japonią.

×

W świetle przytoczonych wyżej faktów i wypowiedzi, sylwetki dwóch nowych chorążych „demokracji zachodniej" zarysowują się bardzo wyraziście. Ale właśnie te wyraziste cechy każą nam mniemać, że płk. Drew, ani p. Yoshida nie przyniosą swym rozkazodawcom splendoru, a tym bardziej — pożytku.

B. D.

OJCZYZNA PAROWOZÓW RADZIECKICH

W odległości 118 km od Moskwy rozpostarły się budynki Zakładów Parowozowych im. Kujbyszewa w Kołomnie. Jest to jedna z najstarszych fabryk parowozowych w Związku Radzieckim.

Główny konstruktor zakładów, laureat stalinowskiej nagrody, Lew Lebiediański przerzuca pożółkłe od starości karty albumu. Oglądam stare fotografie fabryki, maleńkie lokomotywy produkowane tu przed Rewolucją. Od tego czasu zaszły ogromne zmiany. Lebiediański pokazuje mi budynki fabryczne.

— Wszystkie nowe oddziały — mówi — powstały w okresie przedwojennych pięciolatek stalinowskich. Oddział odlewniczy uruchomiony w 1935 roku wyposażony jest w taśmę pierścieniową, pierwszorzędne maszyny odlewnicze i formierskie. A oto nowa montownia, oddział turbinowy i modelarnia... Kiedy porównuje się to wszystko z tym, co było tu dawniej widzi się, że ze starej fabryki nie pozostało już właściwie nic.

1000 KM BEZ NABIERANIA WODY

Historia budowy parowozów radzieckich związana jest najściślej z historią zakładów w Kołomnie. Tu właśnie powstał pierwszy radziecki parowóz pasażerski serii „U", uważany swego czasu za najlepszy parowóz nie tylko w ZSRR ale i zagranicą. Z oddziałów fabryki w Kołomnie wyszły potężne parowozy pasażerskie marki „JS" nazwane tak na cześć Józefa Stalina. W fabryce w Kołomnie wyprodukowano pierwsze radzieckie lokomotywy spalinowe, pierwsze radzieckie elektrowozy, wspaniały parowóz serii „SO", wyposażony w tender - kondensator. Parowóz ten przechodzi 1000 km nie potrzebując nabierać dodatkowo wody. Podczas próbnej trasy z Moskwy na Daleki Wschód lokomotywa „SO" pracowała na 16 różnych gatunkach węgla, mimo to, nie było żadnych zakłóceń w rozkładzie jazdy.

Lew Lebiediański, który poświęcił 26 lat swego życia pracy nad rozwojem budowy parowozów w ZSRR, zapoznał mnie z dzisiejszą pracą zakładów. Pokazał mi między innymi piękny model parowozu marki „L" umieszczony na wysokim postumencie. Parowóz ten został skonstruowany przez niego samego. Za pracę nad skonstruowaniem nowego typu lokomotywy, Lebiediański i jego współpracownicy otrzymali nagrodę stalinowską. Pierwsze lokomotywy tego typu zostały wyprodukowane jeszcze w początku 1945 roku.

Pokazując oddziały zakładów, konstruktor Lebiediański opowiadał mi o wielkich zmianach, jakie zaszły na odcinku budowy parowozów w ZSRR. W zakładach kołomniejskich obrabiarki ustawione są systemem linii operacyjnych, zasadnicze części parowozów przechodzą według tego systemu z jednej obrabiarki na drugą, począwszy od pierwszej fazy produkcji, a kończąc na montowni. Cała prawie praca w fabryce została zmechanizowana. W szerokim zakresie stosuje się tłoczenie na zimno, przyśpieszoną obróbkę i odlewnictwo.

W jednym z oddziałów zapoznałem się ze znanym przodownikiem pracy **Sołowiowem**, który pracuje na frezarce. **W ciągu dwóch i pół lat pięciolatki powojennej dał on już tyle produkcji, ile miał dać w ciągu 7 lat.**

Po drodze do montowni zwróciłem uwagę na wielki plakat, wzywający robotników fabryki do oszczędności, do obniżenia kosztów własnych produkcji.

— **Zespoły fabryk moskiewskich**, wyjaśnił Lebiediański **zobowiązały się w roku bieżącym dać krajowi 2 miliardy rubli ponadplanowego zysku.** Nasza fabryka, wniosła już pierwszą ratę w wysokości 10 milionów rubli.

W montowni zaznajomiłem się z przedstawicielem starego pokolenia robotników Kołomny, Potapowem. Jest to, jeśli się tak można wyrazić, starszy przedstawiciel dynastii budowniczych parowozów, Potapowych. Pozostawiwszy w montowni dwóch swoich synów Jana i Piotra, stary Potapow odszedł z nami na bok.

— Co wam opowiedzieć o sobie — od czego zacząć? Mój ojciec pracował w fabryce od 1885 roku. Dzisiaj nie zobaczycie już na parowozach nitów. Ale dawniej nity stanowiły najważniejszą część pracy. I oto mój ojciec przez całe życie stał u pieca hutniczego, nagrzewając nity. Dążył on oczywiście do pogłębienia swej wiedzy technicznej, ale nic z tego nie wyszło. Zdolny był, co prawda, ale nie pozwalano się w owe czasy robotnikowi uczyć...

Na oczach Potapowa zmieniło się oblicze Kołomny — miasta parowozów. W ciągu przed wojennych pięciolatek Stalinowskich na miejsce dawnych chałup wyrosły nowe wygodne domy mieszkalne Pałac Kultury, Dom Techniki, szkoły, poliklinik...

Ludzie również zmienili się do niepoznania. **Podniósł się bardzo ich poziom kulturalno-techniczny. Uległ gruntownej zmianie ich stosunek do pracy, która przy socjalizmie stała się sprawą honoru.** Wszystkie te czynniki wywarły wielki wpływ na pracę przedsiębiorstwa, na tempo jego rozwoju, na jego oblicze.

L. LEROW

Fragment „Rapsodu Górników", wystawionego w Teatrze im. Wyspiańskiego w Katowicach. W rapsodzie tym wziął udział zespół składający się z 430 osób, na który złożyli się członkowie zespołów świetlicowych Związku Zawodowego ze Śląska

IRLANDIA ZNOWU KOLONIĄ...

PO WIEKACH PRZEMOCY BRYTYJSKIEJ

kolej na USA

Jeśli parlament irlandzki poważnie w bieżącym tygodniu decyzję zerwania ostatnich więzów z Brytyjską Wspólnotą Narodów oraz utworzenia niepodległej Republiki Irlandzkiej, będzie to ostatni akt w kierunku zerwania wszelkich — luźnych zresztą więzów prawnych, łączących Irlandię z Imperium Brytyjskim.

Król W. Brytanii, ten symbol obcego panowania w ciągu całych wieków, stanie się wreszcie na mocy aktu prawnego, władcą obcego państwa, a jednocześnie prezydent republiki stanie się jedyną powszechnie uznaną władzą suwerenną w stosunkach z innymi krajami. **Z tego względu odwołanie Uchwały o Stosunkach Zagranicznych będzie z radością powitane przez wszystkich demokratów w całym kraju.**

Jednak naród irlandzki ma poważne powody, aby nie dowierzać tej „niepodległości", jaką ma kraj osiągnąć po ostatecznym zerwaniu z W. Brytanią. Różne posunięcia rządu w dziedzinie polityki zagranicznej pozwalają domyślać się, że podczas gdy oficjalnie proklamuje on „niepodległość" kraju, równocześnie prowadzi zakulisowe machinacje, by zaprzedać suwerenność państwa.

Znamienny jest fakt, że w rezultacie podróży, odbytej przez Premiera Irlandii — John Costello — do USA, decyzja rządu irlandzkiego, odnośnie zerwania więzów prawnych z W. Brytanią, **ogłoszona została niemal równocześnie z wiadomością o będących w toku pertraktacjach w sprawie zawarcia traktatu, dotyczącego „wymiany usług, handlu i żeglugi" pomiędzy Irlandią a Stanami Zjednoczonymi.** W zamian za mgliste i wątpliwej wartości „specjalne prawa" dla obywateli irlandzkich w Stanach Zjednoczonych, Irlandia ma udzielić koncesji amerykańskim towarzystwom okrętowym, którym zostaną przyznane prawa „najbardziej uprzywilejowanego państwa".

Podczas pobytu w Nowym Jorku, premier Costello odbył szereg rozmów z wysokimi osobistościami rządowymi USA co do przyszłego udziału Irlandii w Bloku Atlantyckim.

Gdy wojska brytyjskie wycofały się z terenu Irlandii na podstawie Anglo - Irlandzkiego Traktatu z 1921 r., sześć północno - wschodnich hrabstw Irlandii oddzielono od reszty kraju, stwarzając z nich marionetkowe państewko pod nazwą „Północnej Irlandii", pod bezpośrednią kontrolą Parlamentu angielskiego. Ten stan rzeczy wywołał oburzenie postępowej części społeczeństwa irlandzkiego i uważany jest przez przytłaczającą większość Irlandczyków za **niedopuszczalne pogwałcenie prawa samostanowienia narodów.** Toteż obecnie nikt w Irlandii nie wierzy, aby ogłoszenie niepodległej Republiki Irlandzkiej przyczyniło się do rozwiązania tej sprawy, która na przestrzeni ostatniego ćwierćwiecza stanowi jątrzącą ranę polityki irlandzkiej. Posunięcia rządu irlandzkiego nie przyniosą żadnych konkretnych korzyści walczącemu o swe prawa narodowi irlandzkiemu.

Koła demokratyczne w Dublinie uważają ostatnio zmontowane przez rząd widowisko „niepodległości" za zamaskowane przekazanie przez burżuazję irlandzką zwierzchnictwa nad Irlandią — Stanom Zjednoczonym tj. jeszcze potężniejszemu zwierzchnikowi niż Wielka Brytania USA są ponadto sprzymierzeńcem Watykanu i wszystkich klerykalno - faszystowskich państw w Europie Marshalla.

(TELEPRESS)

HISTORIA WIELKIEGO ARTYSTY MURZYŃSKIEGO

Weyland Rodd, Murzyn, urodzony w roku 1900, w USA, utracił wcześnie rodziców i jako dziewięcioletnie dziecko zaczął sam zarabiać na swoje utrzymanie. Spotkał go los dziesiątek tysięcy dzieci murzyńskich w Stanach Zjednoczonych: obsługiwanie windy w hotelach, czyszczenie butów na ulicach miasta — **bez widoku na lepsze jutro.**

Rodd posiadał piękny głos. Jako młodzieniec zapisał się do murzyńskiego koła śpiewaczego w Nowym Jorku. Tu zwrócił na siebie uwagę **postępowego reżysera** filmowego, Jaspara Dittera, interesującego się sztuką murzyńską. Dostaje rolę w filmie „Cesarz Jones" Eugeniusza O'Neilla. Gdy wkrótce potem występuje w roli „Otella" krytyka prasy postępowej wyraża się o nim z entuzjazmem.

Rodd staje się słynny i różni przedsiębiorcy i pośrednicy music - hallów zarzucają go propozycjami, by — jak przystoi na Murzyna — wstąpił do jazzu, ba, nawet by został bokserem. Artysta jednak odrzuca wszystkie „świetne" propozycje. Ta niesłychana „bezczelność" wywołuje oburzenie „wspaniałomyślnych" mecenasów. Rodd jest bojkotowany i dostęp do jakiejkolwiek sceny amerykańskiej jest dlań odtąd zamknięty. Woli on jednak czyścić buty, niż sprzedać swój talent.

W 1933 roku Weyland Rodd dowiaduje się, że do realizowanego w Moskwie filmu poszukiwani są artyści murzyńscy. Od dawna marzył o teatrze **Stanisławskiego** i bez namysłu angażuje się mimo iż przyjaciele odradzają mu, mówiąc, że nigdy i nigdzie żaden „biały" reżyser nie będzie go traktował jak równego.

Rodd wsiada na okręt i płynie „w świat".

Na pokładzie jakiś businessman zapytuje Murzyna o cel jego podróży. Dziwi się jego decyzji i radzi mu **udać się raczej do Południowej Afryki**, gdzie na pewno wśród tamtejszych Murzynów „zbije" wielki majątek. Lecz Weyland Rodd chce być wielkim artystą a przede wszystkim i nade wszystko człowiekiem. **Człowiekiem wolnym.**

— **Przybyłem do Moskwy** — opowiada on później — **i po raz pierwszy w życiu usłyszałem skierowane do mnie słowo „kolego" i po raz pierwszy „biali" obdarzyli mnie serdecznym uściskiem dłoni.**

Gdy ukończono nakręcanie filmu, do którego został zaangażowany, Rodd powrócił do Stanów Zjednoczonych. Znów spotkał się z napisami: „Wstęp dla Murzynów wzbroniony", „Tylko dla Murzynów" itp.

Odwiedzają go czarni przyjaciele. Ze zdumieniem oglądają zdjęcia w gronie „białych" kolegów, czytają recenzje w pismach rosyjskich obiektywne krytyki lub pochwały.

Po krótkim pobycie w USA Rodd wyjeżdża **na stałe do ZSRR**, gdzie zyskuje obywatelstwo. Uczy się języka i uczęszcza do Szkoły Dramatycznej Łunaczarskiego.

Kolegami jego są Rosjanie, Kozacy, Kirgizi, Turkmeni, jednym słowem studenci z wszystkich krajów radzieckich. „Profesorowie sądzili nas podług naszych zdolności i naszej wiedzy, a nie według koloru skóry" — pisze w swych pamiętnikach.

Rodd gra z powodzeniem w różnych sztukach, między innymi w **„Otello" i „Tom Sawyer"**. Podczas wojny sam wystawia w Centralnym Teatrze Czerwonej Armii sztukę amerykańskich autorów Jamesa Row'a i Arno da d'Usso, potępiającą rasizm amerykański pt. **„Głębokie korzenie"**.

W pamiętnikach swych Rodd pisze na ten temat:

„Czarny inscenizator, kierujący białym zespołem w sztuce piętnującej postępowanie białych; ileż to dostatecznych powodów, by mnie w Ameryce zlinczowano".

Obecnie Rodd należy do zespołu teatru **Stanisławskiego**. Jedną z jego czołowych ról jest nadal rola Murzyna — **Karola Bretta w „Głębokich korzeniach"**. Przytaczamy na zakończenie jego własne słowa:

„— Jakże mi jest bliski ten Murzyn — bojownik walki przeciw faszyzmowi, który po powrocie do Stanów Zjednoczonych staje się ofiarą rasizmu. Ale wiem, że w końcu Bret i jemu podobni bojownicy sprawiedliwości i równości zwyciężą".

(M. K.)

Tłum. St. Strumph-Wojtkiewicz

BURZA

48)

Po odjeździe Leona Lancier znów poczuł się samotny. Berti wynalazł dla państwa Lancier dwa odpowiednie pokoje; był troskliwy, lecz milczący, ożywiał się jedynie na widok Mado.

W mętnym brzasku deszczowego dnia zmarła Marcelina. Umierała w sposób męczący, zdawała sobie sprawę ze wszystkiego. W tak ciężkich godzinach opuszcza najbliższych!... Ludwki znikł, może jest zabity; Mado już od dawna jest jak umarła; Maurycy zmienił się w staruszka. Francja jest powalona i umiera — tak jak ona... Więc ani komunia, ani pełne miłości oczy Mado nie mogły jej ulżyć w cierpieniach.

— Jeżeli Ludwik powróci, to powiedz mu...

Nie zdołała dopowiedzieć; były to jej ostatnie słowa.

Trudno wyobrazić sobie bardziej ponury pogrzeb, choć Berti uczynił wszystko co mógł. Wiatr wzniecał tumany kurzu, oślepiał. Na przedzie szedł Lancier. Nagle katafalk zatrzymał się — drogę przecięły niemieckie czołgi. Niemcy nie chcieli przepuścić konduktu. Więcej niż godzinę czekał katafalk na skrzyżowaniu. Wirował kurz. Niemcy śpiewali. A Lancier głośno łkał, podobny był do starej kobiety.

Kiedy dano do rąk Mado łopatkę, żeby mogła dorzucić garść ziemi do mogiły, dziewczyna uczuła, że grzebie wszystko — rwała się ta ostatnia nić, która łączyła ją z życiem.

Berti stał na uboczu; następnie odwiózł ojca i córkę do domu. Lancier popłakiwał:

— Byłem tu z Marceliną podczas podróży poślubnej, a potem jeszcze dwukrotnie. Marcelina lubiła Bordeaux, mówiła, że wszystko tutaj pachnie wanilią i bananami... Dlaczego nie zabiła mnie jakaś niemiecka bomba?...

5

W ostatnich dniach swego życia Marcelina nieustannie przypominała sobie o Ludwiku, a Ludwik był właśnie w Bordeaux i nie wiedział, że niedaleko umiera matka. Przypadkiem napotkał Mado — na pogrzebie. Pojechali odrazu na cmentarz.

— Mama chciała, żeby ci coś przekazać, ale nie zdążyła...

Ludwik ubóstwiał matkę: hałaśliwy, zawsze czymś pochłonięty, ambitny, kochał w matce jej oderwanie się od świata, naiwność, miękkość charakteru. Długo stał przy świeżo usypanym pagórku z wiankiem zwiędłych róż, poczem troskliwie zawinął w chustkę garść ziemi:

— To nie jest sentymentalne... Zrozumiesz to później...

Lancier był dotknięty — dlaczego dzieci nie zabrały go na cmentarz, ale szybko ochłonął z tej urazy, zbyt wielka była jego radość: Ludwik żyje, nawet nie jest w niewoli. Syna traktował jak dziecko, mówił: „czy tacy mogą wojować?... Więc słuchał go teraz z pobłażliwym uśmieszkiem — co taki malec może rozumieć?... Szczęście, że się chłopak wyplątał!...

Wieczorem powiedział:

— Oto i Ludwik jest z nami. Nie ma tylko biednej mamy... Jest mi nad wyraz ciężko, ale trzeba pomyśleć o przyszłości...

Nie oczekiwał od dzieci żadnych rad, po prostu na głos rozmawiał sam z sobą.

— Alper jest już na pewno w Paryżu, ale trudno liczyć na to, aby zdołał uratować „Roche-ainé", przecież dla Niemców — to nie Francuz... Naturalnie, mnie osobiście Paryż się nie uśmiecha, ale przecież trzeba jakoś żyć. Jeżeli nie powrócę, to Niemcy mogą odebrać i fabrykę i „Corbeille"...

Ludwik przerwał mu niespodziewanie:

— Więc cóż to, zamierzasz pracować na rzecz Niemców? Lancier obraził się:

— Nie rozumiem tego tonu!... Jestem zbyt wstrząśnięty śmiercią mamy, żeby się zająć interesami. Po raz pierwszy teraz właśnie o nich pomyślałem... I być może dlatego, że odnaleźliśmy ciebie. Nie mam prawa pozostawić Mado i ciebie bez środków.

— Mnie nic nie niepotrzeba — powiedziała Mado. — A do Paryża wracać nie chcę.

Zaś Ludwik podniósł głos:

— O mnie nie troszcz się. Jestem w wojsku.

— Teraz jest demobilizacja.

— Nie zamierzam podlegać zdrajcy.

— O kim mówisz?

— O Pétainie.

— Ludwiku!

— Co?...

— Jesteś zbyt młody na to, żeby potępiać bohatera Verdun. Poza tem — jesteś podporucznikiem, więc jak śmiesz tak się wyrażać o marszałku? Gdzież jest ta dyscyplina, o której dopiero co nadmieniłeś?

— Mówiłem o uczciwych dowódcach. A Pétain — to zdrajca. Jestem małym podporucznikiem, ale mam prawo zerwać mu naramienniki! Byłem na froncie. Mieliśmy szanse utrzymać się jeszcze... Nawet i później... Można było odejść do Algeru, do Kongo, gdziekolwiek. Wszystko lepsze, niż ta hańba!

— Wypowiadasz się tak dlatego, że masz dwadzieścia lat. Szczęściem o losach kraju nie decydują młodziki! Czy umiałbyś pojąć uczucia matki?

— Zależy... jakiej... Łajdacy również mają swe matki... Ale gdyby żyła mama, to zrozumiałaby, dlaczego mówię tak jak mówię...

— Chcesz przez to powiedzieć, że ja myślę inaczej, niż mama? A może uważasz mnie za pozbawionego honoru? — Lancier nie zdawał już sobie sprawy z tego, co mówi. — To łatwo pobrzękiwać szabelką, kiedy podpisane jest zawieszenie broni. Sam powiedziałeś, że nie dokonałeś ani jednego lotu bojowego. Kto dał ci prawo sądzić marszałka? Który był w Verdun? Ja również byłem pod Verdun i wiem, co to oznacza... A ty, smarkaczu, ciskasz kamieniem...

Umilkł, otarł spoconą twarz. Ludwik długo milczał, poczem odrzekł:

— Po co był potrzebny Verdun, jeśli w ćwierć wieku później ten sam Pétain urządza wyprzedaż Francji? Nie chciałem dyskutować, sam mnie zmusiłeś... Troszczysz się o to, czy pozostawisz mi w spadku „Roche-ainé". A powiedz, czy pomyślałeś o tym: co mam pozostawić — Francję, czy niemiecki kabaret? Nie myślałeś o niczym. A i nas hodowano w ten sam sposób — na bezmyślnych... Teraz trzeba będzie wszystko zaczynać od początku...

Nieboszczka Marcelina często powtarzała przysłowie: nieszczęście samo nie przychodzi. W kilkanaście dni później Mado oświadczyła ojcu:

— Wczoraj odprowadziłam Ludwika.

— Jakto — odprowadziłaś? Dokąd miałby wyjeżdżać?

— Nie wiem. Pewnie — na wojnę...

Lancier usiadł, schował twarz w dłonie, przesiedział tak do późnego wieczora. Przeklinał syna i zachwycał się nim; więcej jednak niż o synu myślał o sobie samym, współczuł sobie—rodzina rozłaziła się, rozleciała, jak cała Francja... Nie wiadomo po co żyć teraz, po co zajmować się nudnymi interesami, po co przedostawać się do Paryża, po którym łażą ordynarni, bezczelni cudzoziemcy...

Mado przypomniała sobie pożegnanie z bratem: śpieszył się, powtarzał: „już idź". Uściskała go.

(d. c. n.)